Nr 303. We Lwowie, — Sobota dnia 19 grudnia 1891. Rok XXX

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi
z przesyłką pocztową
miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI:
ulica Czarneckiego l. 4 parter
otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC".
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— na prowincji „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI:
ul. Czarneckiego l. 2 (sklep)
otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem.
W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów:
„GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Sk., w której Gaz. Nar. jest drukowaną.

Od wydawnictwa.

Z d. 31. grudnia b. r. kończymy trzydziestolecie wydawnictwa naszej „Gazety", która była zawsze, odpowiednio do swej nazwy, przedewszystkiem „Gazetą Narodową", tj. nie podporządkowywała nigdy interesu narodowego jakimkolwiek względom partyjnym albo doktrynom politycznym lub społecznym.

Zwracając się dziś do licznego zastępu naszych przyjaciół i prosząc ich o poparcie naszego wydawnictwa wśród patryotycznego obywatelstwa kraju — zapewniamy, że jak w roku bieżącym, tak i przyszłym, nie ustaniemy w zabiegach i staraniach około coraz większego ulepszenia „Gazety Narodowej" we wszystkich jej działach, kładąc główną wagę na sprawy krajowe; uważamy bowiem tę rubrykę za najważniejszą w piśmie, mającem pożytecznie służyć krajowi.

Dla fejletonów „Gazety Narodowej" zapewniliśmy sobie na pierwszy kwartał przyszłego roku utwory powieściowe pióra: Juliana Łętowskiego, Maryi Rodziewiczówny, J. Rogosza, Abgar-Sołtana, Alberta Wilczyńskiego i Zofii Rudnickiej.

Pp. Tadeusz Czapelski, Stanisław Rossowski, Romuald Theodorowicz i Wład. Wszelaczyński zasilać będą pismo nasze swemi pracami fejletonowemi, jak dotychczas. Dział historyczny zostaje w rękach pp. dr. Ludwika Finkla i Ferdynanda Bostla, a recenzye literackie w rękach p. Fr. Konarskiego.

Na czwartej stronicy „Gazety" po ukończeniu powieści „Daphne", co nastąpi z końcem grudnia — rozpoczniemy druk powieści Tolstoja, a następnie drukować będziemy nowelę Joanny Mairet (Mary Bigot) p. n. „Jan Méronde".

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

kwartalnie we Lwowie	zł.	4 50
na prowincyi	„	6·—
miesięcznie we Lwowie	zł.	1·50
na prowincyi	„	2·—
z „WĘDROWCEM"		
kwartalnie we Lwowie	zł.	6·—
na prowincyi	„	8·—
miesięcznie we Lwowie	„	2·—
na prowincyi	„	2·70

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają na żądanie dwa tomy powieści Zoli p. n. „Pieniądz", drukowanej w fejletonie „Gazety Nar.", za zwrotem tylko kosztów przesyłki 35 ct., i po zniżonej cenie 80 ct. nową powieść autora „Zgliszcza i Pożary" pod napisem „Czarny Bóg", która jako odbitka z „Gazety Nar." wyszła obecnie osobno.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 18. grudnia.

Deputowanym i senatorom włoskim rozdano onegdaj akta, dotyczące traktatów handlowych, zawartych z Austro Węgrami i Niemcami. W motywach, dołączonych do traktatów, wykazuje rząd, że sojusz Włoch z mocarstwami środkowej Europy jest najlepszą rękojmią pokoju. Owoż sojusz ten, zawarty dotąd dla spraw tylko politycznych, ma być teraz rozszerzony na sferę interesów materyalnych, a nie płonną można żywić nadzieję, że przez przystąpienie jeszcze innych państw do tego ekonomicznego sojuszu, zakres jego działania znacznie rozszerzony będzie. Rząd chce przemysł i handel włoski zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami, któreby im mogło przynieść przyszłe stulecie. Tą myślą powodowany, zawarł rząd traktaty.

W środę rozpoczęły się we włoskiej Izbie deputowanych obrady nad *catenaccio*, o którem wspomina wczorajsza nasza korespondencya z Rzymu. W czasie ostatnich feryi Izby, królewskim dekretem podniesiono znacznie cła od piwa, cukru i spirytusów, a zarazem podwyższono podatek od wyrobów z tychże przedmiotów. Podniesienie się dochodów państwa, które to zarządzenie ma przynieść, obliczonem zostało na 17 milionów fr. Rozchodzi się więc o to, aby dekret królewski uchwałą Izby zamienić w ustawę, czyli uzyskać od Izby zatwierdzenie dla ministerstwa, które odpowiedzialnem jest za powyższy dekret. Rzymskie dzienniki ministeryalne wzywają deputowanych do udzielenia tego zatwierdzenia, ponieważ podniesienie dochodów państwowych koniecznem jest do przywrócenia równowagi finansów państwa. Przypuszczać należy, że Izba udzieli swoje zatwierdzenie, nie obejdzie się jednak bez zaciętej walki.

Półurzędowa paryzka „Ajencya Havas" oświadcza, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rząd bułgarski, wydalając korespondenta francuskich dzienników, Chadourna, odniósł się z prośbą do ajenta rządu francuskiego o współudział przy tem wydaleniu, jak tego wymagają kapitulacye. Nie uczyniwszy tego, naruszył przeto rząd bułgarski przepisy międzynarodowych traktatów, zawartych z Turcyą, które go obowiązują. Brukselska *Corr. Ruse* donosi nawet, że Francya i Rosya zamierzają żądać wspólnej interwencyi mocarstw w sprawie wypadków w Sofii. Francuski minister spraw zagr. Ribot oświadczył, że gotów jest w parlamencie odpowiedzieć na interpelacyę w sprawie Chadourna.

Z obrad komisyi cłowej.

Wiedeń d. 17. grudnia.

W komisyi cłowej rozpoczęły się obrady nad ugodami handlowemi. Wszyscy mowcy zgodni są w uznawaniu wielkiej wagi ugód i ich wpływu na ukształtowanie nietylko stosunków handlowych, ale i politycznych.

Poseł Biliński podnosił zasługi ministra handlu, który pierwszy ze stojących u steru polityków Europy domagał się powrotu do traktatów handlowych, i ze względu na krótkość czasu pozostającego do obrad, wniósł, aby zastanawiano się nad wszystkiemi ugodami razem. Na ten sposób obradowania zgodzono się i dlatego zapewnionem jest przyjęcie ugod w komisyi cłowej jeszcze przed zamknięciem rady państwa z powodu świąt.

Z obrad wczorajszych dwa dadzą się podnieść zdania, które tworzą główne tła wszystkich sądów, wypowiedzianych o ugodach. Raz, że ugody te są wysoce politycznego znaczenia i że Austro-Węgry musiałyby się na nie zgodzić, choćby i nakładały w rzeczy samej jakieś ofiary na handel monarchii. Powtóre, że ugody te są wyrazem polityki handlowej stawającej w sprzeczności z odosobnieniem się Rosyi, Francyi i Ameryki. Najlepiej ostatnią myśl oddał poseł Kozłowski w swej mowie, której streszczenie podajemy poniżej. W zachowaniu się Rosyi leżał główny powód dla Niemiec do szukania oparcia w Austro-Węgrzech i Włoszech. Niemcy nie zdobędą może większego targu w Austro-Węgrzech, ale miały powód do obaw, że stracą targ, jaki posiadały.

W chwili kiedy komisya cłowa zasiadła do obrad, statystyczny departament w ministerstwie handlu ogłosił zestawienie cyfr eksportu i importu Austro-Węgier za pierwsze dziesięć miesięcy r. b. Import w tym czasie wynosił około 50 milionów cetnarów metrycznych, eksport około 113,750.000 cetn. metr. W eksporcie biorą udział Niemcy cyfrą 88 mil. cetn., w imporcie cyfrą 39 mil. cetn. Z cyfr tych widać, jak wiele zależeć musi obu państwom na utrzymaniu dobrych stosunków handlowych i na stałem ich uregulowaniu. Pytanie tylko, czy Niemcy, które uzyskały od Austro-Węgier zniżki cłowe dla żelaza i maszyn, chemikalii i innych artykułów pomocniczych industryi, w zamian za ustępstwa w cłach zbożowych, nie zechcą udzielić ustępstw tych także Rosyi.

Poseł Kozłowski, omawiając ugody, podniósł znaczenie ich negatywne, jakie mają w skutek nacisku wywieranego na Francyę i w skutek obrony przeciw Rosyi. Mowca wyraził nadzieję, że kanclerz niemiecki nie porzuci systemu ceł dyferencyjnych przeciw rosyjskiemu importowi zboża, gdyż jak sam wyraził się, zamiarem jego jest wzmocnić swoich sprzymierzeńców. Ale takie zamiary bywają bardzo niestałe a i komentarza potrzebaby dopiero, czy w oczach kanclerza przypuszczenie rosyjskiego zboża na równych warunkach jak austro-węgierskiego, jest osłabieniem monarchii austro-węgierskiej.

W onegdajszym artykule *Gazety Narodowej*: „Oświadczenia Capriviego", omówiliśmy już tę kwestyę i wypowiedzieliśmy nasze zdanie, że stała kampania cłowa z ustępstwami rzekomemi na rzecz Austro-Węgier w razie przyznania tych ustępstw także Rosyi, skończyłaby się na wielkim dla rolników zawodzie. Rosya w latach normalnego urodzaju zalać może Niemcy swojem zbożem, i dla eksportu naszego pozostałoby bardzo małe pole.

Ale dzięki ekskluzywności polityki rosyjskiej, która — jak właśnie p. Kozłowski zauważył — zamyka granice państwa nawet dla produktów Francyi, zaszczyconej przyjaźnią cara dzięki narodowemu szowinizmowi, który nie da się zgładzić ze świata kilku artykułami gazet moskiewskich, a z którym liczyć się musi także samowładca — nie ma nadziei, w najbliższych przynajmniej latach, aby Rosya w stosunku swoim do Niemiec zgodziła się na jakieś ustępstwa dla importu fabrykatów. A bez takich ustępstw Niemcy nie mają ani potrzeby, ani ochoty ułatwiać eksporterom rosyjskim wywóz zboża. Nie w uwzględnianiu Austro-Węgier przez Niemcy, ale w konsekwentnem odsuwaniu się Rosyi od wszelkiej wspólności z Europą, należy szukać rękojmi na przyszłość, że wywóz zboża austro-węgierskiego nie spotka się z konkurencyą rosyjską.

Nie dziw przeto, że odzywają się poszczególne głosy, które choć godzą się na traktaty handlowe, uważają jednak za stosowne podnosić, ile one ofiar kosztują. Poseł Hallwich dał tym przekonaniom wyraz, mówiąc o korzyściach, jakie na razie z traktatów wyciągać będą głównie Węgry, przypominając, że minister Barosz przyrzekł z krajami na Wschodzie monarchii uregulować stosunki handlowe tak, jak tego interes państwa wymaga. Tylko bowiem w Rumunii i Serbii znaleźć może przemysł austro-węgierski kompenzatę za poczynione ustępstwa dla Niemiec i Włoch.

Przemówienie posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego zasługuje na uwagę nietylko ze względu na poruszone w niem kwestye, ale także z tego powodu, że określa ono stanowisko Polaków wobec traktatów handlowych.

Poseł Kozłowski oświadczywszy, że zarówno jak posłowie polscy w parlamencie niemieckim, których obecnie w Berlinie nie uważają już za wrogów państwa, tak i posłowie polscy do wiedeńskiej Rady państwa oceniają należycie międzynarodową etyczną, polityczną i ekonomiczną doniosłość środkowo-europejskiego związku traktatów handlowych, a oceniają znaczenie traktatu, tak ze względu na jego wpływ, na zbliżenie narodów, wzmocnienie trójprzymierza i usunięcie powodu do sporów, jak i na jego związek z wywozem austryackich płodów rolniczych na Zachód, korzystnej międzynarodowej wymiany towarów i wdrożenia międzynarodowego podziału pracy. Ze względu na słowa ministra handlu, że życzenia rolników przepełniają registratury ministeryów, wyraził mowca radość, że nareszcie przynajmniej pewna część tych postulatów z registratury się wydostała i w pewnej mierze przemieniła w czyn. Traktaty nie leżą bynajmniej wyłącznie w interesie Węgier, jakto utrzymywano, kraje austryackie biorą bowiem także udział w wywozie a nawet i wzrost wywozu węgierskiego przywozi im pośrednią korzyść, usuwając nacisk zboża węgierskiego na wytworzenie ceny na targach austryackich i umożliwiając zaopatrzenie austryackiego handlu wewnętrznego.

Obecną sytuacyę polityki handlowej ocenił mowca w ten sposób: Skupienie się wielkich interesów z wspólnymi celami na zewnątrz i na wewnątrz owładnęło Europę i Amerykę. W polityce trójprzymierza z jednej a Rosyi i Francyi z drugiej strony leży przeciwieństwo. Austrya uzyskawszy w akcyi obecnej rolę przewodnią w środkowej Europie, nie waha się poczynić ofiar w celu umożliwienia Włochom, Szwajcaryi i Belgii oparcia się o przymierze środkowo-europejskie. Rosya tymczasem każe wprawdzie śpiewać Marsyliankę w Peterhofie i czyni demonstracye w Kronsztadzie na cześć floty francuskiej, co na nią żadnych ofiar nie nakłada, ale zarazem na świeżo uchwalone cła francuskie, które dotykają importu rosyjskiego, odpowiada podwyższeniem cła na wina francuskie i doprowadzeniem go do wysokości niemal prohibicyjnej. Mowca także co do innych punktów polityki handlowej przeprowadza powyższe porównanie. Wartość traktatów leży nie w szczupłych zniżkach ale w dyferencyonalnem traktowaniu płodów austryackich na targu rosyjskim. Lubo tego formalnie nie przyrzeczono, kanclerz sam wyrzekł, że nie chce wcale osłabiać swoich politycznych sprzymierzeńców, a zresztą zrównaniem warunków mas zboża wywożonych z Rosyi, uniemożliwiłby rozwój rolnictwa w Niemczech; nie w austryackim ale w rosyjskim eksporcie leży ze względu na jego ilość i na różnice cen produkcyi i eksportu, niebezpieczeństwo dla rolnictwa niemieckiego; potrzebę dyferencyonalnego traktowania Austryi uznał tak Landwirthschaftsrath niemiecki, jak i inne głosy ze sfer rolniczych.

Mowca, uznając wartość konwencyi weterynaryjnej żałuje, że liczne jej przepisy dopiero za rok wchodzą w życie, podczas gdy z ustępstw przez Austryę poczynionych Niemcy mają korzystać już od 1. lutego, i wytyka sprzeczność z motywów austryackich uzasadniających tę zwłokę względami administracyjnymi, a niemieckich przedstawiających ją jako uwzględnienie interesu niemieckiego.

Ułatwienie konkurencyi na targu wewnętrznym może dotknąć młody przemysł textylny galicyjski. Mowca zaznacza przeto, nawiązując do słów ministra i posła Hallwicha, potrzebę zniżenia taryf kolejowych w ruchu lokalnym, i uwzględnienie tej gałęzi przemysłu przy dostawach wojskowych.

Mowca szczegółowo przedstawiał dalej traktat włoski, szwajcarski i belgijski — stwierdzając wysokość ofiar przez Austryę poczynionych. Oceniać atoli trzeba te traktaty nie wedle ich wewnętrznej wartości, ale wedle tego, czyli zawarcie lepszych było możliwem, oraz wedle tego, że udało się za pomocą tychże zażegnać niebezpieczeństwa wojny cłowej w środkowej Europie i ustalić stosunki na czas dłuższy. Lubo co do zwrotu polityki handlowej nie zaprzecza mowca zasług rządowi, przestrzega ludność przed zbytecznym optymizmem, bo po zawarciu przymierzy może wywiązać się cicha, ale zacięta konkurencyjna wojna w pokoju pomiędzy sprzymierzeńcami, do której podwójnej u nas ze strony rządu i interesantów trzeba wytrwałości i energii, ileże na polu taryf kolejowych, komunikacyj wodnych i t. d. nasze mocarstwo w porównaniu do innych nie jest należycie uzbrojonem. Ażeby nietylko obronić targ wewnętrzny i dotychczasowe miejsca zbytu, ale pozyskać nowe, potrzeba wychodzącej od samychże przemysłowców austryackich ruchliwej organizacyi handlowej za granicą. Przemysł austryacki może w Grecyi, Hiszpanii, Ameryce, Indyach, Australii i Japonii znaleść zbyt wydatniejszy.

Gra na giełdzie.

Dotąd jeszcze nie orzekli uczeni teoretycy, czy terminowy handel na giełdzie zbożowej, o ile tyczy się effektywnej dostawy, leży w interesie zaopatrzenia w chleb kraju i wyrównania cen zbożowych. Skrajni wogóle chcieliby zakazu wszelkich interesów terminowych; ludzie jednak bardziej umiarkowani pragną zastosowania kodeksu karnego do handlu terminowego dopiero wówczas, gdy tenże wkracza w granice gry. Tak np. w Berlinie z 200 firm, prowadzących handel żytem, 80 nie miało nic z tem zbożem do czynienia. Istniało ono dla nich jedynie na papierze. Inne firmy zajmywały się wprawdzie rzeczywiście przywozem, sprzedażą i ładowaniem żyta, oprócz tego jednak prowadziły interesa różniczkowe, częścią na rachunek własny, częścią na rachunek zagranicznych spekulantów. Rzeczywisty dowóz wynosi rocznie mniej więcej 100.000 tonn, obrót jednak w handlu terminowym wynosi 2 miliony tonn. Jest to więc najlepszy dowód, że na giełdzie zbożowej gra kwitnie bujnie, że mnóstwo interesów wyrównuje się w kole spekulantów, nie dotykając wcale rzeczy realnej. Rozchodzi się więc tutaj o grę giełdową, która nietylko gospodarstwu krajowemu nie przynosi żadnych korzyści, ale nadto moralnie zły wpływ wywiera.

Gorszy jeszcze wpływ aniżeli owe interesa terminowe na giełdzie, wywierają interesy na *ultimo* w effektach. „Zapisy długu pewnych państw — pisze prof. Lexis — mogą być i bez pomocy spekulacyi emitowane pośród publiczności; współudział spekulacyi koniecznym jest tylko przy emisyi pożyczek państw na pół zrujnowanych, a wprowadzenie w świat takich papierów nigdy przecież nie może być pożytecznem dla gospodarki krajowej. Podobnie nie ulega wątpliwości, że i akcye przedsiębiorstw, mających jakiekolwiek widoki, pomocy spekulacyi nie potrzebują". Daremnie pytałby się kto, jaki pożytek przynieść mogą interesa terminowe np. w akcyach górniczych lub wogóle w papierach przemysłowych. Zaprzeczyć atoli niepodobna, że właśnie gra giełdowa papierami przemysłowemi jest bardzo ułatwiona, i że zmniejszenie w tej gałęzi papierów giełdowych byłoby bardzo do życzenia. Spekulacya publiczności odbywa się głównie na papierach przemysłu. Renty bowiem, których stopa procentowa jest stałą, nie podlegają wielkim zmianom kursów, przeciwnie różna dywidenda akcyi przemysłowych, ustawicznie zmienia ich kursa, a tem samem otwiera pole do wielkiej gry. Jeżeli więc znaczniejszą część giełdowych papierów przemysłu wycofa się, ścieśni się tem samem granice gry i zmniejszy sposobność do spekulacyi giełdowych.

Jakkolwiek obecnie wskutek poniesienia wielkich strat publiczność w małym tylko stopniu bierze udział w spekulacyi giełdowej, to jednak można być pewnym, że jak każdy namiętny gracz prędko o nauczce zapomni i rzuci się

17

PAN PUŁKOWNIK.

OPOWIADANIE MEGO OJCA

skreślił

Wincenty hr. Łoś.

(Ciąg dalszy).

— Jakże? I Garibaldi? i wyprawy Garibaldiego?

Nie wiedziałem co odpowiedzieć, a pułkownik, kiwając głową, czekał.

— Nimby książka wyszła, to zapewne, alboby już były znanemi wypadki dziadka pod Garibaldim, alboby nic nie było — odpowiedziałem.

— Tak... — mruczał pułkownik — choć gazety coraz więcej piszą...

— A, już wiem! — zawołałem — dzieło zakończyłoby się...

— Sza... — przerwał pułkownik, wskazując mi kasztelanowę.

Kończyłem więc ciszej.

— Dzieło zakończymy albo Garibaldim, wyjazdem pułkownika do Italii,.. albo...

— Albo?

— Albo ślubem! weselem!

Pułkownik uchwycił mnie w swoje ramiona i uściskał.

— Ja tobie Derkały zapiszę! — szeptał.

— Trzymam stryja za słowo! — i zbliżyłem się znów do pana Alberta, któremu przedstawiłem w zarysach plan dzieła i epizodów.

Pan Albert powoli godził się z tą myślą i widział w niej, a szczególnie w tem wydaniu „własnym nakładem" pułkownika, pewne nadzieje powodzenia i sławy.

O tem dziele gadaliśmy jeszcze do dziesiątej godziny, o której kasztelanowa wszystkich od siebie wypraszała. Żegnając mnie zaś, zagadnęła.

— Tak... tak.. *vous êtes une fine mouche* ciekawam, jak wyjdziesz? masz nadzwyczajne zdolności dyplomacyi... Jeźli uratujesz Derkały, to skrzywdzę Urszulkę..

— Ależ, kochana ciociu!

Uderzyła mnie lornetką po ręce, którą wyciągnąłem do jej ręki i pożegnała.

W pół godziny potem już zasypiałem, jak nigdy, tak mnie zmęczyły te dyplomatyczne, jak mówiła kasztelanowa, „balanse".

Ale ba! — zaledwie usnąłem snem prawdziwym, gdy mnie zbudziły, podobne jak nocy poprzedniej, stukania i tajemnicze hałasy.

Przyznam się szczerze, iż tym razem uwierzyłem w derkałowskie strachy. Schowawszy głowę pod kołdrę, słuchałem. Hałasy trwały z godzinę, poczem wszystko w jednej chwili ucichło.

Rozmyślając nad rzeczami nadprzyrodzonemi i w ogóle nad światem duchów, usnąłem wreszcie ze zmęczenia umysłu i wyobraźni, z mocnem postanowieniem spędzenia ostatniej już nocy w tym podejrzanym pokoju.

Rano obudził mnie wchodzący pan Albert.

— Kasztelanowa przysyła mnie — mówił — abym się dowiedział, jak się spało.

— O! bardzo źle!

— Co? dla Boga!

— Strachy!

Pan Albert widząc z mojej miny, że te strachy nie są żartami, zbladł na twarzy i długo słowa wymówić nie mógł. Ja mu opowiedziałem wszystko dokładnie i odrazu postanowiliśmy następną noc spędzić razem w tymże pokoju, czekając północy, o której, jak miarkowałem, zaczynały się owe dziwne hałasy.

Postanowiliśmy dalej uprzedzić tylko kasztelanowę, a w największym sekrecie rzecz trzymać przed pułkownikiem.

— Są to rzeczy dziwne — mówił pan Albert — ale co do mnie — dodał patetycznie — zawsze wierzyłem w świat nadziemski, tajemniczy... niezbadany!

Gdyśmy kasztelanową o fakcie strachów uwiadomili, ta zamyśliła się bardzo i rzekła.

— Tak... tak... bardzo być może... o złe duchy nie trudno, i to jeszcze w Derkałach.

Kasztelanowa urwała, a myśmy się jej o nic więcej nie dopytywali.

Zresztą dzień ten nie przyniósł żadnych ewenementów. Pułkownik nawet nie pojechał do Wybranówki, bojąc się — z czem zwierzył mi się w sekrecie — aby go Kurski nie naglił do podpisania.

— Rozumiesz, kochanie — mówił — że nie mogę do dziesięciu dni, a nuż Garibaldi... Wczoraj toś ty mnie salwował, no i dziś mógłbyś zemną jechać, ale lepiej zostańmy.

Nachylił się, jak to miał zwyczaj czynić, i ciszej dokończył.

— Powiem ci jeszcze, że wczoraj i Olimpka coś się dąsała... trzeba ją przetrzymać, nie okazywać gorącości afektów... Oho! bo z kobietami, pamiętaj zawsze trzymać się pewnej taktyki. Bez taktyki nie ma zwycięztwa... jak regiment kocham!

Po południu wyjechaliśmy z chartami, na gwałtowne naleganie pana Beli, który formalnie nie mógł usiedzieć na miejscu ani godziny.

— Ten człowiek to, mówię ci... ma szpilki! — mówiła kasztelanowa o adjutancie.

Upolowawszy dwa zające, powróciliśmy do domu, gdzie jeszcze nie było nikogo.

Pan Albert bawił tylko kasztelanowę.

Rozniecilem sam ogień na kominie, lokaj wniósł kawę i lampę i nałożywszy fajkę pułkownikowi, poprosiłem go, aby usiadł na najwygodniejszym fotelu i opowiadał nam swoje wypadki, potrzebne do wielkiego poematu, który tej nocy jeszcze mieliśmy zacząć z panem Albertem.

Dziadek niedługo kazał się prosić i jakkolwiek kasztelanowa bynajmniej go nie zachęcała, usiadł zapalił fajkę i popijając kawę, to pykając z cybucha, opowiadał.

Na twarzy jego malowało się głębokie zadowolenie. Widocznie lubił powracać do przeszłości i wspomnień.

Zaczął od początku, od urodzenia się swego w Turynce, pod Lwowem.

Kasztelanowa uśmiechała się tylko ironicznie zrazu. Ale w miarę jak pułkownik szedł dalej w opowiadaniu i odtwarzał tak Turynkę, jak wspólne im obojgu wrażenia pierwszej młodości, uśmiech ironiczny z ust kasztelanowej znikał, a na twarzy jej odbijało się natomiast prawdziwe zainteresowanie.

Przytem kasztelanowa bardzo często przerywała pułkownikowi, prostując ten lub ów szczegół, co wywoływało dyskusyę, a z powodu upierania się pułkownika przy swojem nawet spór zacięty.

Wreszcie przystąpił dziadek do charakterystyki dorastającego już w Turynce rodzeństwa.

W charakterystyce tej przedstawił siebie, jako jedynego z rodzeństwa z wyższą inteligencyą, a kasztelanowę nawet tylko jako bardzo przystojną, lecz pozbawioną wyższego polotu myśli — panienkę.

— Tak, mówił, doskonale pamiętam.

— Joasia była wtedy starszą o rok odemnie, bardzo przystojną panienką, ale wcale jeszcze nie rozwiniętą i nie...

— O kim brat mówi? — przerwała kasztelanowa.

— O kimżeby? o siostrze! — odparł pułkownik.

— O mnie?

— O kimżeby innym?

Kasztelanowa zrobiła minę nadzwyczaj pocieszną. Zaciskając usta i wywijając raźniej kościanemi igłami, westchnęła tylko, a pułkownik dalej ciągnął, nie prostując tego co powiedział.

— Że zaś była, jak powiedziałem, dość przystojną i posażną, oświadczył się o nią ś. p. kasztelan.

— Nie żaden kasztelan! — przerwała już rozdrażniona i nie mogąca się pohamować ciotka — bo miał wtedy lat dwadzieścia i cztery; działo się to w roku 1815 i nikt o żadnych kasztelanach nie wiedział... Aż mi się słabo robi, jak brat wszystko przekręcasz i fakta przeistaczasz. Lepiej nie opowiadać o tem, czego się dokładnie nie wie.

Pułkownik milczał, a kasztelanowa obracając się do mnie mówiła dalej.

— Bo niechże bratanek rozsądzi... Brat mówi, że byłam tylko przystojną i posażną, a tu świat cały wie, cała Warszawa, że kasztelan ożenił się ze mną tylko dla piękności... Co za posag? było nas czworo w domu, co to znaczyło dla śp. kasztelana?

(C. d. n.)

znowu do spekulacyi giełdowej — tak samo uczyni to ogół.

Wyłączne ograniczenie interesów na *ultimo* nie powstrzyma publiczności od gry giełdowej. Można przecież proste interesy kasowe oddać na usługi spekulacyi. W ogóle każdy interes bankowy można zaliczyć do spekulacyjnych operacyj; jeżeli przedsiębiorca posługuje się kredytem, a więc częściowo za cudze pieniądze kupuje. Dzieje się to w ten sposób, że publiczność zakupione za własne pieniądze papiery deponuje w jakimś banku i na podstawie tego depozytu — który zresztą i w gotowych pieniądzach może być złożonym — każe bankierowi w celach spekulacyi zakupywać papiery giełdowe które również pozostawia w depozycie, a których wartość dziesięciokrotnie przewyższa pierwotną wkładkę Bankier zatrzymuje wszystkie te papiery w swojem ręku, póki właściciel nie spłaci ich zupełnie lub sprzedać nie poleci. Jeżeli kursa pójdą w górę, zysk dla właściciela może być nawet bardzo znaczny, jeżeli jednak kursa spadną, traci zazwyczaj całą pierwotną swoją wkładkę. W taki sposób prowadzi się zazwyczaj cała mała spekulacya, sam więc zakaz interesów na ultimo nie położy jej wielkiej tamy.

Jeżeli więc rzeczywiście pragnie się utrudnić szerokiej publiczności grę giełdową, należy usunąć do tego sposobność, a najlepszym do tego środkiem jest niedopuszczenie do giełdy większej części akcyj przemysłowych. Nadto należałoby utrudnić przenoszenie akcyi z osoby na osobę. Obecnie zupełnie spłacone akcye są z reguły przedmiotem kupna i sprzedaży. Ruchomość ich daje powód do spekulacyi i w ten sposób nieczystym interesom otwiera się na oścież bramy giełdy. Gdyby akcye nie miały na giełdzie żadnego kursu, spekulacya niemi wnetby ustała, a co najmniej zniżyłaby się *ad minimum*.

Z armii rosyjskiej.

Wspominaliśmy wczoraj w ostatnich wiadomościach o nowym ukazie carskim, którym 15. dywizya jazdy, utworzona z dwóch nowych pułków dragońskich i pułku kozaków uralskich wcieloną została do 15. korpusu armii, z kwaterą sztabu w Warszawie, natomiast zaś 13. dywizya jazdy wyłączoną została z tego korpusu.

W dniu 13. listopada 1888 zarządził car nowy podział korpusów tworzących armie na linie bojowe. Pojedyńcze korpusy armii, które liczyły po trzy dywizye piechoty, musiały oddać trzecią dywizyę i utworzono z nich dwa nowe korpusy, mianowicie 16. i 17. Już w tym czasie, gdy rosyjska armia liniowa liczyła tylko 15 korpusów, posiadała o jedną dywizyę kawaleryi za mało, ponieważ 1. dywizya kawaleryi została przydzieloną korpusowi grenadyerów w Moskwie. Aby zaradzić temu brakowi, dodano 6. korpusowi w Warszawie skombinowaną dywizyę dońskich kozaków. Gdy więc w listopadzie 1888 r. wyżej wspomniane dwa nowe korpusy armii sformowane zostały i równocześnie 15. korpus z Kazania do Królestwa Polskiego przeniesionym został, przydzielono 13. dywizyę kawaleryi 15. korpusowi.

W początkach kwietnia 1889 r. sformowano nadto drugą dywizyę skombinowanych kozaków z dwóch dońskich, jednego kubajskiego i jednego czerkieskiego pułku kozaków, z przeznaczeniem dla jednego z nowych korpusów, w Królestwie Polskiem konsystujących. W ten sposób miała rosyjska armia 16 dywizyj kawaleryi, zawsze jednak o dwie dywizye za mało, ponieważ korpus gwardyi i 17 korpusów liniowych razem potrzebują 18 dywizyj kawaleryi.

Obecnie podług świeżo ogłoszonego ukazu, na wstępie wspomnianego, polecił car utworzenie 15 dywizyi jazdy, złożonej z dwóch 47 i 48 pułków dragonów i z pułku kozaków uralskich i przydzielił tak sformowaną dywizyę jazdy do 15 korpusu armii. Oba wspomniane z Tatarów i ukraińców złożone pułki dragonów są również świeżo sformowane. Nowa 15 dywizya kawaleryi liczy jednak zamiast trzech pułków dragonów i jednego kozaków, tylko dwa pułki dragonów i jeden kozaków, wobec czego okazuje się potrzeba tworzenia dalszych pułków dragonów tem bardziej, że wreszcie i 17 korpusowi armii trzeba będzie przydzielić dywizyę konnicy. Ponieważ nadto mówią, że jeszcze dwa nowe korpusy armii 18 i 19 z zostających do dyspozycyi dywizyi piechoty 20, 21, 22 i 24 i dywizyi rezerwy mają być sformowane, przeto potrzeba będzie utworzyć przynajmniej dziesięć nowych pułków dragonów. Kozaków, którzy przy każdej dywizyi konnicy tworzą czwarty pułk, nie brak.

Pozostała do dyspozycyi 13 dywizya jazdy wyłączona z 15 korpusu, stacyonuje dalej w gubernii warszawskiej, z czego wnoszą, że znajdujący się dotąd w Moskwie 13 korpus armii zostanie posuniętym ku wschodnim granicom.

Z obozów ruskich.

Jak wiadomo, radykały opanowali założone przez narodowców ruskie stowarzyszenie akademickie i wyrzucili z niego narodowcow. *Diło* rozwodziło obszerne gorzkie żale nad tym wypadkiem, ile że znikąd nie grozi teraźniejszemu niedołężnemu przodownictwu obozu narodowców — jak i moskalofilów — tyle niebezpieczeństwa, co od radykałów. Słychać było, że niedopuszczeni do stowarzyszenia narodowcy studenci, około 40, postanowili założyć osobne stowarzyszenie „Watrę" (Ognisko), ale czy co uczyniono, *Diło* nic powiedzieć nie umie. Sprawa to małej istotnie doniosłości, gdyby cała ruska narodowa inteligencya młoda rzuciła się w objęcia radykalizmu, i nie próbowano nawet kontrakcyi.

Otóż okazało się wszem wobec, drogą publicznej manifestacyi, że także istniejące we Wiedniu stowarzyszenie ruskich akademickich narodowców, że także „Sicz" przeszła do obozu radykalnego. Rzecz bierzemy z *Diła* Wedle jego relacyi odbył się d. 8. bm. we Wiedniu takzwany „Slavnostni veczer czeskich akademików". Salę napełnili deputowani młodoczescy i kroaccy (z Istryi), akademicy wszelkich narodowości słowiańskich a także dwaj przedstawiciele rumuńskiego stowarzyszenia akademickiego, tudzież mnóstwo gości, przeważnie Czechów. „Pietyzm Czechów dla Rosyi kazał prezesowi czeskiego „Akademickiego Spolku" powitać najpierw jakichbądź „Russkich" (Rosyan), a mianowicie moskalofilskie stowarzyszenie studentów ruskich z Bukowiny „Bukowinę", pomimo że żadnego reprezentanta „Bukowiny", a więc też nawet farbowanych „Russkich" nie było".

Następnie prezes „Spolka" wykazywał potrzebę zbliżenia Słowian akademików we Wiedniu, poznania języków i literatur słowiańskich organizacyi w tym względzie i oświadczył, iż zesi zamyślają niebawem podjąć inicyatywę w tym względzie. Deputowany młodoczeski prof. Masaryk mówił o zadaniu młodzieży i jej wykształceniu politycznem. Dalej mówili reprezentanci stowarzyszeń akademickich, a także prezes „Siczy" p. Partycki, przyrzekając z zapałem poprzeć myśl, poruszoną przez prezesa „Spolka". A dalej mówił p. Partycki:

„Wielce szanowny prof. Masaryk wyraził swoje zdumienie i żal, że słowiańscy posłowie w parlamencie austryackim tak są bezsilni, iż nawet wspólnego klubu dla obrony wspólnych interesów utworzyć nie są w stanie. A to rzecz pewna, że jeśli tak dalej pójdzie, jeśli my Słowianie zbierać się będziemy od czasu do czasu, i zazwyczaj nierozumiejąc jeden drugiego, gawedzić będziemy o „wzajemności słowiańskiej", bez głębszego zastanowienia się, gdzieby i jak właściwie jej szukać, to i za sto lat do niej nie dojdzie. Tak więc, i jeśli w daleką zajrzeć zechcemy przyszłość, kiedy my studenci w mężów stanu urośniemy — to tem konieczniej jest, ziścić projekty przez was podane". (Huczne oklaski).

„A teraz słowo w odpowiedź bratu Polakowi. Podniósł on jako zasługę wszystkich w ogóle Polaków, iż wiernie stoją przy idei słowiańskiej, a jako dowód wskazał nawet urządzenie w Krakowie zjazdu młodzieży słowiańskiej i uczestnictwo w zjeździe praskim. Kiedy tak, to ja stanowczo zaprzeczam, jakoby całe społeczeństwo polskie przykładało rękę do tego — większość onego łączy się z wrogami słowiańszczyzny — wybrane typy tego społeczeństwa zasiadają w parlamencie austryackim. To wszystko, o czem p. S. mówił, to zasługa młodzieży polskiej, ona wcale nie jest identyczna ze społeczeństwem polskiem; przed nią czołem! (Brawa ruskie i czeskie).

„A jakaż to przyczyna, iż na kongresie młodzieży słowiańskiej my, Polacy i Czesi zeszliśmy się i zgodzili na jedne i te same rezolucye? To ta łączność duchowa, jaką rodzi w nas zasada postępu i wolności, zasady ogólno ludzkie, idea demokratyzmu (Oklaski ze strony Polaków). Stańmy twardo na tych zasadach, jakie przynosi nam koniec 19. wieku: wolności, braterstwa i równości wszystkich jednostek Od drugich nie wymagajmy nigdy ofiar ze szkodą ich przekonań, i idźmy między masę ludu, zaszczepmy weń nasze poglądy humanizmu, bądźmy w pełnem znaczeniu słowa demokratami! I dlatego my wszyscy sympatyzujemy z młodoczechami, bo ci panowie odnowili wśród swego społeczeństwa postępowe stronnictwo demokratyczne. Naszem gorącem pragnieniem jest, aby takimi stali się wszyscy Słowianie i wnoszę toast na cześć idei demokratyzmu!" (Huczne oklaski, ze wszystkich stron cisną się do stoła Rusinów, a gromadnie Polacy, dodaje sprawozdanie *Diła*).

Otóż młody p. Partycki nie zna historyi, bo idea wolności, równości i braterstwa, idea humanizmu — to są zasady masońskie, zasady z końca zeszłego a nie bieżącego wieku. Ale natomiast młodoczechizm jest radykalnym w znaczeniu „końca 19. wieku", jestto ten sam radykalizm, który propagowany jest na Rusi galicyjskiej przez pisma *Narod* i *Chliborob*, i nad którym ręce i pióra załamuje *Diło* jako nad żywiołem „destrukcyjnym". Otóż rzecz absolutnie niepojęta, jak mogła redakcya *Diła*, w powyższej relacyi przepuścić ustęp następujący: „Chociaż sprawozdanie to jest bez szerszego interesu dla moich ziomków, to jednakowoż pod niejednym względem interesować będzie." Jak to? „Sicz", a więc czoło ruskiej młodzieży narodowej przechodzi do obozu radykalizmu, i to jest „bez szerszego interesu?"

KRONIKA.

Lwów dnia 18. grudnia 1891 r.

Zapiski osobiste. Prezydent Izby posłów dr. Franciszek Smolka ma się o tyle lepiej, że — jak donoszą z Wiednia — mógł wczoraj przedsięwziąć podróż do Lwowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianonowała nuczycielami: Łukasza Spolskiego w Siedliskach, ks. Krukowskiego, nauczycielem obrz. łać. szkoły wydz. żeńskiej w Stanisławowie, Józefa Appla nauczycielem religii mojżeszowej w Haliczu, Włodzimierza Kaszyckiego w Rożniatowie, Antoniego Weissa w Bratkowicach, Stanisława Lewickiego na Łanach w Stryju, Władysława Guzika w Trzebowisku, Stanisława Rzeszódkę w Oświęcimie, Eustachego Daniłowicza w Rogóżnem, Teresę Bielecką i Maryę Brylińską w Rzeszowie.

Antoni Miśkiewicz zamianowany został radcą rachunkowym i przydzielony do oddziału rachunkowego kraj. dyrekcyi finansowej we Lwowie.

Na audyencyi u cesarza przyjmowany był wczoraj ks. metropolita Sembratowicz.

Ze sfer notaryalnych. Wyższy sąd krajowy we Lwowie donosi, iż p. Ignacy Kriegseisen został mianowany notaryuszem w Niżankowicach i z dniem 9. grudnia br. urzędowanie swe rozpoczął.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Husiatynie, z grupy gmin większych posiadłości odbędzie się we wtorek d. 22. bm.

Józef Kenig, nestor dziennikarzy warszawskich, obchodzi, jak to już donosiliśmy dawniej, 50-letni jubileusz swej dziennikarskiej i publicystycznej pracy. Obchód ten przypada na niedzielę 20 bm. Obchód w Warszawie będzie cichy, skromny, ograniczający się do wręczenia jubilatowi zbiorowego upominku od jego miejscowych przyjaciół, kolegów i czytelników. Nie wątpimy, że także w Galicyi nie zabraknie takich, którzy listownie i telegraficznie pośpieszą przesłać czcigodnemu jubilatowi swoje uznanie i życzenia, ale czy nie byłoby to rzeczą stosowną, aby tutejsi nasi literaci i publicyści złożyli swemu warszawskiemu koledze po piórze i po ideach, święcącemu jubileuszu 50-letniej pracy, wyraz zbiorowego hołdu i uznania? Poruszamy tę myśl pewni, że znajdą się chętni, którzy sprawę tę wezmą w swe ręce i ze względu na krótki przeciąg czasu, energicznie ją przeprowadzą Adres dla telegramów jest: Józef Kenig, Warszawa, Nowosenatorska 6.

Promocya. P. Józef Terner, rodem z Czerniowiec na Bukowinie, uzyskał wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z bieżącej chwili. Place — ścielące się u stóp lwowskiej katedry, w której Jan Kazimierz składał swoje, święte dla nas, śluby i u stóp kościoła OO. Bernardynów, którym opiekuje się święty Jan Duklański, wybawiciel od zalewu pogańców grodu lwowskiego — pokryły się sosen i smereków krzewami. Na śniegowych puchach wyrosły gaje zielone. I w chwili tej, gdy świat cały zima uspiła, one jedne zielonością swą mówią nam o życiu, o nadziei. Brak nam jej, bo pomrok szary, jak chmura śniegowa, opadł serca nasze, napełniając je zniechęceniem i smutkiem. I nic nie widzimy, jak złość brzydką tylko na świecie. Lecz oto te choinki zielone przypominają nam, że już przychodzi dzień, w którym Pan zstąpił na ziemię, aby świat zbawić i przyniósł nam światło i kochać kazał wszystkich i wszystko jedną wielką wszechmiłością. „Nie waśńmy się, ale łączmy." A wówczas, miłość jeno w sercu mając, szczęśliwi, spokojni w sercu, a silni na duchu, w cichej pracy dla siebie i wszystkich, pracy świętej jak modlitwa, czekać będziem, póki na świat i kraj nasz nie padną jasne promienie wielkiego światła. Świta już. Zbliża się dzień Bożego narodzenia — dzień święty, w którym wszystko jak róże Jerychonu miłością zakwita. Otwórzmy serca nasze. Patrzmy na te ciche choinki, wyrwane z lasów wolnych, gdzie im tak błogo życie płynęło. Mówiąc zielenią swą o nadziei, o wielkim dniu miłości, one serca nasze rozweselić pragną i same się weselą tą radością, jaką w świętym dniu wilijnym sprawią ludziom dobrego serca. W dniu tym i one zajaśnieją mnóstwem jasnych świateł, ustroją się w złoto i srebro i dary rozdzielać będą, a wszystko w okół nich radować się będzie. Złość i zawiść ludzka, a z niemi smutek i cierpienia uciekną przed światłem jasnem i szczęście samo tylko pozostanie. Bo to dzień wszechmiłości.

Pierwsze sanki przesunęły się dzisiaj zrana po bruku lwowskim. Szło im to dosyć niezgrabnie; pod cieniutką warstwą śniegu bruk skrzypiał, dzwonek, monotonnie wydzwaniał, że nadeszła już zima, a konie zdawały się niezbyt radować z tej nowości; ale cóż? natury w jej biegu nikt nie powstrzyma i harmonia, czy raczej dysharmonia muzyki dzwonków nieprzerwanie już może przez kilka miesięcy będzie się rozlegać po ulicach naszego miasta.

Posiedzenie Rady miejskiej otworzył wczoraj prezydent Mochnacki poleceniem odczytania pisma dyrekcyi tramwaju lwowskiego, w którym dyrekcya występuje przeciw zarzutom, podniesionym przez jedno z pism co do stanu zaprzęgów tramwajowych. Z porządku dziennego referował p. Gołąb sprawę budowy dalszych linii tramwajowych w ulicy Łyczakowskiej i do parku Stryjskiego. Treść wniosków połączonych sekcyj II. i III. jest już znana naszym czytelnikom. Wywiązała się dyskusya. Radca Duniewicz wytykał, że w projekcie jest wiele punktów niejasnych, że musi żądać wyjaśnień w sprawie, która się ciągnie już od lat dziesięciu. Kontrakt powinien być jasny i zrozumiały; przedłożony zaś kontrakt nie jest zupełnie zrozumiały. W tym samym duchu przemawiał p. Stebelski i wniósł, aby sprawę odroczyć, wydrukować projekt nowego kontraktu i kontraktu starego i rozdać je między radnych, ażeby oni mogli nad projektem dokładnie się zastanowić i takowy ze wszystkich stron rozebrać. Rektor Piętak przyłączając się do wniosku r. Stebelskiego podniósł, że sprawę tak doniosłą traktować tak pobieżnie byłoby lekkomyślnością. Zabierali głos jeszcze radni ks. Mazurak, pp. Heppe, Schayer i referent Gołąb, poczem wniosek odroczenia sprawy i wydrukowania kontraktu uchwalono jednogłośnie.

P. Walichiewicz uprasza prezydenta, aby polecił dyrekcyi urzędu budowniczego zaznajomić się dokładnie z projektem budowy tramwaju elektrycznego. Prezydent przyrzeka.

Z kolei przystąpiono do sprawy podwyższenia płacy służbie miejskiej i przyznania dodatku drożyźnianego dla wszystkich urzędników, dyetaryuszów i sług miejskich, dla nauczycieli, nauczycielek, praktykantów i praktykantek. Wszystkie odnośne wnioski przyjęto jednogłośnie.

Co do dodatku drożyźnianego podzielono urzędników miejskich na trzy kategorye. Pierwszej kategoryi (od wiceprezydenta do radców włącznie) przyznano jednorazowo 200 zł., drugiej kategoryi, która obejmuje 46 urzędników 150 zł., zaś trzeciej, obejmującej niższych urzędników manipulacyjnych w liczbie 70, przyznano 100 zł. Służba otrzymała dodatki po 40, 35 itd. aż do 15 zł. Kierownicy szkół otrzymają 120 zł., kierowniczki 80 zł., nauczyciele starsi 100 zł., starsze nauczycielki 80 zł., młodsi nauczyciele 70 zł., nauczycielki młodsze 40 zł., katecheci 100 zł. Praktykanci i praktykantki po 40 zł. Dodatek ten ma być wypłacony w miesiącu styczniu. Ogólna kwota, jaką na ten cel wyda miasto, wyniesie 23.000 zł. Na tem zakończono posiedzenie.

W sprawie budowy pomnika dla Al. hr. Fredry ogłasza komitet zajmujący się jego budową następującą odezwę: „W dniu 23. czerwca 1893 r. przypada setna rocznica urodzin Aleksandra hr. Fredry. Czem był dla literatury naszej Fredro, czem był dla sceny narodowej i dla języka polskiego w czasach, gdy językowi temu starano się zaprzeczyć prawa do życia, dowodzić zbyteczna. Aleksander hr. Fredro, jako pisarz dramatyczny, zajął pierwszorzędne stanowisko w dziejach literatury naszej, stanowisko twórcy komedyi polskiej. Uczcić te zasługi tam, gdzie praca literacka jest tylko ciężkim obowiązkiem i walką o byt narodu, leży w prostem poczuciu sprawiedliwości i wdzięczności Polaków. Nie mamy samoistnego bytu politycznego, starajmyż się więc dać nowy dowód żywotności naszej, czcząc własnemi środkami i siłami zasługi i talent mężów, będących nietylko zaszczytem i chwałą narodu, ale świadectwem przed obcymi, że żyjemy i żyć chcemy. Gdy inne ludy mniej nawet zasłużonym stawiają wspaniałe monumenta, nie przystoi, aby setna rocznica urodzin tej miary męża przeszła u nas bez widocznego i trwałego objawu publicznego uznania i czci. W tej myśli wybrał Wydział Koła literacko-artystycznego we Lwowie z grona swych członków komitet, mający się zająć postawieniem pomnika Aleksandrowi hr. Fredrze we Lwowie. Pragniemy, aby pomnik był godnym pamięci wielkiego komedyopisarza, — pragniemy, aby stanął we Lwowie na skwerze przy ulicy Akademickiej naprzeciw domu, w którym Fredro mieszkał, pracował i żyjąc dokonał, — pragniemy wreszcie, aby mógł być odsłoniony w dnin setnej rocznicy urodzin. Rodacy! Nie pozostańmy obojętnymi dla takiej chwili i własnej chwały. Co kto może i jak może, niech rzuci na ofiarę i na świadectwo górującego w sercach naszych poczucia obowiązków narodowych. We Lwowie, w grudniu 1891. Komitet budowy pomnika Al. hr. Fredry. Przewodniczący: Albert Wilczyński, Juliusz Kossak. Zastępca przewodniczącego: Henryk hr. Skarbek. Sekretarz: Romuald A. Bobin. Skarbnik: Władysław Terenkoczy. Członkowie komitetu: Adolf Abrahamowicz, dr. Oswald Balcer, dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański, dr. Władysław Bylicki, Tadeusz Czapelski, Adam Krechowiecki, dr. Ludwik Kubala, dr. Zdzisław Marchwicki, Edmund Mochnacki, dr Edward Lilien, Stanisław Pepłowski, Tadeusz Romanowicz, Mieczysław Schmitt Rudolf Schwarz, Juliusz Starkel, Leopold hr. Starzeński, Jan Styka, Aureli Urbański, dr. Aleksander Vogel, Władysław Woleński, Liberat Zajączkowski, dr. Władysław Zajączkowski. Wszelkie datki na ten cel upraszamy ze względu na krótkość czasu odsyłać jak najszybciej do „Komitetu budowy pomnika Al. hr. Fredry", na ręce przewodniczącego Alberta Wilczyńskiego (Koło literacko-artystyczne we Lwowie. Gmach teatralny.) — Datki przyjmuje także Administracya *Gazety Narodowej*.

Państwowa Rada sanitarna zastanawiała się na posiedzeniu, odbytem d. 12 bm., nad określeniem zasad, wedle których ma nastąpić zreformowanie sprawozdań o chorych w zakładach obłąkanych, dalej złożonem zostało sprawozdanie o wymaganiach, jakie okazują się nieodzowne ze stanowiska sanitarno-policyjnego przy udzielaniu zezwoleń na urządzanie zakładów leczniczych według nowych metod, przedewszystkiem zaś wedle tak zwanej Kneippowskiej hydro-terapeutycznej metody, w końcu uczyniono kilka wniosków, dotyczących reformy przepisów o egzaminach fizykackich.

Ks. biskup Juljan Kuiłowski, jak donosi *Narodna Czasopyś*, przy sposobności swojej intronizacji dał na bursę św. Mikołaja (ruską) i na bursę im. Kraszewskiego (polską) w Stanisławowie po 50 zł. a prócz tego 100 zł. na ubogich miasta.

Uwięzienie radcy dworu Trzcienieckiego w Czerniowcach nastąpiło — jak donosi *N. Fr. Presse* — wskutek popełnienia przez niego zbrodni nadużycia władzy urzędowej. Trzcieniecki, jako dyrektor krajowej dyrekcyi skarbu sprzedawał posady urzędowe. W jednym wypadku sprzedać miał posadę za 150 zł. Śledztwo w tej sprawie prowadzi delegowany z wiedeńskiego sądu radca Frimmel.

Narobił kłopotu. Pod tym napisem donieśliśmy przed kilku dniami o kłopocie, jakiego przyczyną stał się koń ów, który w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wieziony pociągiem ze Lwowa do Stryja, wyskoczył koło stacyi Bilcze Wolica z wagonu i zabił się na miejscu. Sekretaryat gal. Tow. chowu koni i wyścigów donosi nam, że wiadomość ta o tyle mylna, iż koń ten nie był własnością hr. Józefa Potockiego, jak również, że hr. Józef Potocki żadnych zakładów o konia tego nie robił. W tej samej sprawie pisze dyrekcya ruchu kolei państwowych, że koń wspomniany nadanym został na stacyi w Jezupoln z przeznaczeniem do Ustrzyk, a nie w Rosyi do Lwowa, a we Lwowie do Pesztu.

Czuły małżonek. *Gazeta Polska* pisze: We wtorek wieczorem w domu pod l 8 przy ulicy Kolejowej w Czerniowcach rozegrał się krwawy dramat małżeński pomiędzy Atanazym Wojżenko a tegoż żoną Franciszką. Wśród małżeńskiej sprzeczki przyszło między nimi do bójki, a że mąż nie mógł pięścią uciszyć rozgadanej połowicy, przeto dobył z kieszeni brzytew, chwycił kobietę za szyję i usiłował poderżnąć jej gardło. Na krzyk zranionej żony zbiegli się sąsiedzie i wyrwali ją z rąk rozszalałego męża. Atanazego Wojżenkę aresztowano.

Uprowadzenie. *Gaz. Polska* czerniowiecka donosi: Młoda dziewczyna, Regina Bruch, która najmowała się sprzedażą tytoniu w jednej z czerniowieckich trafik, została temi dniami uprowadzoną przez nieznajomego człowieka, który przedstawił się jej, jako dyrektor damskiej kapeli i zachęcał, ażeby wstąpiła do składu jego orkiestry. Dziewczyna nie jest wcale muzykalną, atoli dała się nakłonić i potajemnie umknęła z uwodzicielem. Na rekwizycyę ze strony matki, żandarmerya schwytała rzekomego dyrektora w Stryju wraz z uwiedzioną dziewczyną i oboje przystawiła do Czerniowiec, gdzie całą sprawą zajęła się prokuratorya państwa.

Czas środkowo europejski, który w Czerniowcach będzie wprowadzonym z dniem 1. stycznia, obowiązuje już, jak donosi *Gazeta Polska*, w jednem z miast bukowińskich, a to w Suczawie. Burmistrz tamtejszy krótko się z tem załatwił: kazał zregulować zegar miejski podług kolejowego i sprawa bez długich dyskusyj teoretycznych załatwiona została.

„Wolny Kraj". Grupa stowarzyszenia, które dąży do reformy socyalnej w myśl teoryi Hertzki, wyrażonych w dziele „Freiland", zawiązała się w Czerniowcach — jak donosi *Gazeta Polska* — a w niedzielę 20. bm. o godz. 4. po południu w sali hotelu Ruskiego odbędzie się walne zgromadzenie jej członków celem ukonstytuowania zarządu. Na zgromadzenie mają wstęp wszyscy, interesujący się tą sprawą. Na czele grupy stoją: adw. dr. Straucher, redaktor Steckel, E. Kampelmacher, dr. Neuman-Wender.

Psy wojenne. W Austryi pierwsze próby z psami, używanymi dla celów wojennych, robiono w oddziałach wojsk hercegowińskich, pełniących służby rekonesansową wzdłuż granicy czarnogórskiej. Próby te wypadły nader dodatnio i od tego czasu robiono coraz pilniej dalsze próby przy oddziałach wojskowych w Bośnii, Hercegowinie i Dalmacyi. Jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, *Armeeblatt* dowiaduje się, iż rezultat tych prób był tak dodatnim, że ministerstwo wojny uchwaliło obecnie zaprowadzić psy wojenne stale w armii austryackiej. Już od Nowego Roku przy każdym korpusie armii będzie systemizowaną pewna ilość psów, które będą używane szczególnie przy wykonywaniu służby patrolowej i przy pikietach. Odnośne koszta będzie pokrywać ministerstwo z funduszu na zwyczajne wydatki wojskowe.

Wieczorek Mickiewiczowski w Kołomyi urządzała tego miesiąca młodzież gimnazyalna w budynku szkolnym w obecności dyrektora p. Skupniewicza i grona nauczycieli. Słowo wstępne miał prof. M. Kusianowicz, który ciepłymi i podniosłymi wyrazami rozpoczął tę uroczystość. Nastąpiły produkcye młodzieży, mianowicie starannie opracowany odczyt przez ucznia Okarewicza „ze życia akademickiego Mickiewicza we Wilnie", deklamacye ucznia Kubisztala Stanisława ze VII. klasy z Pana Tadeusza ustęp „Rada" i ucznia Sęka „Maraton" Ujejskiego, gra na skrzypcach młodziuchnego ucznia Mikuły Kazimierza z towarzyszeniem fortepianu, gra solowa na fortepianie przez A. Zoffala, udałe chóry pod batutą prof. Mikuły. Ze wszystkich produkcyj najwięcej zachwyciła wszystkich słuchaczów deklamacya ucznia Kubisztala, którą okazał istotnie rzadką pamięć, wygłaszając tak długi i trudny ustęp, epiczno-dramatyczny — gładko, dźwięcznie, donośnie i bez przesady. Dziwować się trzeba, że młodzież ta — umęczona i przeciążona gramatykami, preparacyami i zadaniami pięciu na raz języków — przecież znalazła trochę czasu i dla kształcenia się dobrowolnie w pięknych sztukach i doprowadziła do tego stopnia biegłość — naturalnie przy swych dobrych chęciach i przejęciu się ze zamiłowania, a nie z urzędu! Za obchód ten, podnoszący ducha u młodzieży naszej, należy się szczególne uznanie panu dyrektorowi Skupniewiczowi, tudzież p. prof. Mikule za tak staranne wyćwiczenie chórów, a najwięcej uczniom biorącym czynny udział w produkcyach. Obchód ten tegoroczny odznaczał się w porównaniu z zeszłorocznym większą swobodą i samodzielnością młodzieży.

Ze Stanisławowa. W minioną niedzielę urządziło towarzystwo śpiewackie „Echo" siódmą z rzędu w tym roku wycieczkę na prowincyę. Z nader rozmaitym i doborowym programem wystąpiło „Echo" przed publicznością stanisławowską, która też nie szczędziła chętnym i dobrym śpiewakom oklasków. Z pomiędzy utworów choralnych zasługują na wzmiankę Saint-Saënsa „Marynarze", rzecz większa, odśpiewana z właściwą temu Towarzystwu werwą i zacięciem. Do udatnej całości przyczyniły się również śpiew p. Grabińskiego, gra na cytrze p. Charzewskiego, deklamacya p. Tyrowicza, jakoteż monolog wygłoszony przez p. Fontanę Na zakończenie odśpiewali pp. Sack i Fontana scenicznie aryę knurantową i duet ze „Strasznego dworu". Po koncercie żegnało śpiewaków grono członków kasyna mieszczańskiego ucztą.

Sprawę Skublińskiej i jej wspólników o pozbawianie życia dzieci, oddanych na „wychowanie", rozpatrywał onegdaj senat petersburski. Senat zniósł wyrok co do Skublińskiej, Kupkowej i Zdanowskiej ze względów formalnych i polecił Izbie sądowej warszawskiej rzecz ponownie osądzić.

Proces o zdradę stanu rozpoczął się wczoraj we Wiedniu przed sądem przysięgłych specyalnie dla tej sprawy przez ministerstwo spraw. delegowanym. Oskarzonych jest trzech Tryesteńczyków: Pieri lat 21, Gorzalini lat 29 i posługacz publiczny Annnto lat 45. Oskarzenie zarzuca im, że rozszerzali rewolucyjne pisma irrydentyczne, a mianowicie pismo *Italia irridenda*.

Influenza we Wiedniu wzmaga się coraz bardziej. Profesor Nothnagel miał wczoraj o niej wykład, w którym nazwał ją niebezpieczną chorobą epidemiczną i przestrzegał, aby nie używano antypiryny i antyfebryny, polecając natomiast arak, koniak, wino i w ogóle spirytualia. Profesor Nothnagel sądzi jednak, że tym razem nie mają wiedeńczycy powodu żywić zbyt wielkiej obawy przed influenzą, mają bowiem najlepsze zabezpieczenie przeciw groźnemu jej występowaniu w sobie samych; przed dwoma bowiem laty cały niemal Wiedeń przeszedł już influenzę. Zat chorował na nią, jak już z telegramu wiadomo, bra zmarłych arcyksiążąt, arcyks. Ernest, a także i min. Baquehem.

Prokuratorya w Wilnie, jak donosi korespondent *Gazety warszawskiej* pracuje nad wyświetleniem kilkunastu tajemniczych, z sobą powiązanych spraw, dotyczących tracenia dzieci w przytułkach położniczych. W ostatnich latach coraz częściej znajdowano poszarpane przez zwierzęta trupy niemowląt po ogrodach i pustkowiach owego miasta. Niedawno znaleziono w pewnym domu, w dole kloacznym, sześć rozłożonych trupów dziecięcych; zarządzono energiczne śledztwo i wyśledzono kilka żydówek, trudniących się przyjmowaniem dzieci w „komis". W miarę posuwania się śledztwa, przybywało coraz więcej faktów i osób podejrzanych; dziś akta śledcze obejmują dosyć długą listę uczestników tego „procederu"; jeszcze wszystkich szczegółów nie pozbierano, i wykrywające się coraz nowe okoliczności nie pozwalają przystąpić do wytoczenia sprawy.

Ks. Jerzemu Saskiemu zdarzył się nieszczęśliwy przypadek. Przed kilku dniami w towarzystwie księżniczki Matyldy jechał konno spacerem aleją Drezna W tem koń potknął się pod nim i padł. Książę przez głowę konia upadł na ziemię i w tej chwili koń przytłoczył go swoim ciężarem W upadku tym złamał książę lewą nogę. Jak telegramy donoszą stan zdrowia księcia jest zadawalający i nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo.

Karty wizytowe. Sezon tętni już życiem i ruchem, karty wizytowe pełnić muszą swoje zwykłe usługi salonowe. Najnowsze, o ile noszą imiona kobiece, są filigranowe i cieniutkie. Na ledziutkim papierze, fabrykowanym na wzór kości słoniowej, skreślone jest imię drobnem pismem, a cała karta szeroka jest zaledwie $2^1/_2$ ctm., a długa $4^1/_2$ ctm. Duże okazałe karty, na których tyle można było napisać, znikły zupełnie. A może to jest delikatnem przypomnieniem pięknym paniom, że pisanie często może być kompromitującem. Jedynie urzędowe karty małżonków zachowały poważną wielkość, jakby wszystkim chciały mowić o połączeniu się pani i pana.

Z Watykanu. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o stratach materyalnych, które poniósł Watykan. Za straty te uczynił papież odpowiedzialnym ks. Fonchi, miał on bowiem z powierzonych swej piecze funduszów udzielać pożyczki na zastawy bez wiedzy papieża. Teraz jednak okazało się, że znaczna część w zastaw oddanych papierów jest *nonvaleurs*, składa się bowiem z brazylijskich i południowo-amerykańskich papierów, które z powodu ostatnich wypadków zupełnie prawie straciły wszelką wartość. Straty Watykanu wynoszą wiele milionów. Obecnie, jak donoszą z Rzymu, ks. Fonchi za nadużycie władzy urzędowej przez lekkomyślne zarządzanie funduszami, został skazanym przez papieski trybunał i pozbawionym wszelkich godności.

Książęce zaręczyny. Książę Albert Wiktor, najstarszy syn księcia Walii, domniemany następca tronu angielskiego, zaręczył się z księżniczką Wiktoryą Maryą Teck. Cały Albion cieszy się temi zaręczynami, cieszy się, że przyszły ich król bierze żonę w ojczyźnie, swoją poddankę, angielkę z dziadów i pradziadów. Młody narzeczony posiada popularność w całym kraju dla swej skromności i uprzejmości w stosunkach towarzyskich Narzeczona, w kółku rodzinnem pieszczotliwie May nazywana, jest ładną, świeżą blondynką, o powabnych rysach, zgrabnej postaci i łagodnem spojrzeniu, Jest rozkochaną w swojem domowem zaciszu, w swych kwiatkach i ptaszkach, ma umysł poważny, lubi dużo czytać, godzinami siedzi przy ręcznej robótce i prowadzi całą rachunkowość domową i korespondencye swej matki. Bo księstwo Teck są ubodzy i dobra May nie przyniesie mężowi swemu żadnego wiana. Królewicz poślubia ją z miłości i tylko z miłości, a rzadka to historya na królewskich tronach. Przepowiadają, że będzie z nich dobrana i kochająca się para. Ślub odbędzie się prawdopodobnie 10. marca p. r. jako w rocznicę ślubu księstwa Walii.

Uniwersytet berliński liczy w bieżącem półroczu zimowem 5,371 studentów zapisanych. Oprócz tego jest upoważnionych do słuchania wykładów 2.971 osób: ogólna więc liczba słuchaczów wynosi 8.342 osób.

W Lipinkach, powiecie gorlickim, otwartą została dnia 15 bm. dla powszechnego użytku, stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną.

Walne zgromadzenie Towarzystwa akademickiego „Filomatów" odbyło się dnia 13 bm. Wybrono na niem następujący wydział: Emil Wonsch przewodniczący, Kamil Seyfried zastępca

Z bruku. Na szkodę żony oficyała pocztowego p. Janiny M. zamieszkałej przy ul. Ruskiej l, 3. skradła przed kilkoma dniami do służby przyjęta dziewczyna ubrania, bieliznę i t. p.

Aresztowano notowanego złodzieja Stanisława Solmana za przekroczenie zakazu pobytu we Lwowie.

Z pomieszkania przy ul. Szpitalnej l. 36 skradziono na szkodę Zuzanny F. całą pościel.

Aresztowano Rozalję Strańską podejrzaną o kradzież drobiu.

Walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności w stacyi klimatycznej Brzuchowice odbędzie się w sobotę 19. grudnia br. o godz. 6. wieczorem w biurze kraj. Tow. kupców i przemysłowców, ulica Sobieskiego l. 7 II. piętro. Porządek dzienny: Ukonstytuowanie się zarządu a) wybór prezesa, b) zastępcy prezesa, c) gospodarza, d) skarbnika, e) sekretarza, f) zastępcy sekretarza.

Posiedzenie naukowe sekcyi lwowskiej Towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem (ul. Blacharska l. 18). Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorych; 2. O teoryi Meynerta — kol. Edward Sawicki.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 6 wieczór w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. O najnowszem rozporządzeniu ministeryalnem w sprawie nauki języków klasycznych w gimnazyach — referent prof. Julian Dolnicki; 2. Hermafrodytyzm u ludzi i zwierząt — referent prof. dr. Józef Limbach.

W Czytelni dla kobiet (ul Hetmańska l. 6) powtórzy w sobotę 19 bm. o godzinie 6 wieczór p. Roman Lewandowski swój odczyt miany w Kole literackiem.

Zmarli. Ludwika z Fierichów Althowa, wdowa po profesorze Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 68, zmarła w Krakowie.

Maksymilian Michalak, sędzia pow. w Putyłowie, zmarł tamże.

Dr. Otto Ambros v. Rechtenberg, notaryusz zmarł w Czerniowcach.

Stan powietrza. Przez całą dobę padał kilkakrotnie śnieg nieznaczny.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12 godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 19. grudnia b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północny, co do siły mierny (2—3), średnia temperatura doby obniży się do —6° C. niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85%; opad, śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 19. grudnia: św. Nemezyusza. — św. Amwrozyja.

Z dnia.

Telegram „Kuryera".

Dzisiejszy *Kuryer lwowski* podał następujący telegram:

Szczakowa d. 17 grudnia. W Warszawie i w Łodzi aresztowano wiele osób, szczególnie z grona młodzieży. Zadenuncyowano ich o propagandę patryotyczną."

Przyznaję, iż po odczytaniu tych słów, *Kuryer* wypadł mi z ręki...

Znający dokładnie stosunki w ziemiach białemu carowi podległych, zrozumieją od razu wiadomości tej okropne znaczenie...

„Aresztowano wiele osób, szczególnie z grona młodzieży"... Jeśli aresztowanymi są studenci, to z chwilą aresztowania kończą się już ich studya na zawsze... Odjętą im bowiem zostaje możność uczęszczania na wykłady we wszystkich gimnazyach lub uniwersytetach, albo gdy poszlaki są cięższe, zawożeni są w „bardziej oddalone gubernie cesarstwa", do „katorg" a nawet na Sybir... Kupca lub rzemieślnika nie mniej bolesny dotyka los... Kiedy bowiem po latach wraca ten i ów z „bardziej oddalonych gubernii cesarstwa", kiedy podąża zbiedzony, złamany w ojczysty próg, wskutek polecenia, czujnych zawsze, władz odmawiają mu wszędzie zajęcia przeto, iż nie wzbudza zaufania, iż jest „nie błagodianożny"...

Cóż zawinili aresztowani polscy młodzieńcy Wasilowomu wnukowi, którego dziad „koronę Kaźmierzów, Chrobrych ukradł i zakrwawił?..."

Telegram *Kurjera* nie dostarcza żadnych szczegółów, pozostawiając pole domysłom.

Domyślamy się więc, iż ową „propagandą patryotyczną" jest prawdopodobnie propaganda żałoby narodowej. Za nią to pewno pójdą w krainę lodów, wiecznego za życia snu i zapomnienia ci nieszczęśliwi. Ach! jak nieszczęśliwi?!...

Oto pierwsze ofiary sprawy, która zanim roztrząśniętą, rozważoną i zbadaną została, ma już swoich męczenników...

Jaki ogólny prąd w tej kwestyi w Królestwie i prowincyach zabranych, nikt jeszcze wiedzieć dokładnie nie może, tak jak stanowczo twierdzić niepodobna, za co właściwie uwięzieni młodzieńcy srodze cierpieć będą...

Wskazane więc są w rzeczy tej na całym obszarze Rzeczypospolitej: cierpliwość, rozwaga, spokój!

Przedewszystkiem niech cierpliwości, rozwagi i spokoju nabędzie młodzież, ta przyszłość narodu! Poważną, arcydoniosłą nawet ze względu na różne okoliczności sprawę, winna młódź zostawić do rozstrzygnięcia starszym z wieku, z doświadczenia starszym, tym, którzy nazwiska swoje krwią własną pisali w martyrologii księdze i tym, którzy są dziś u czoła społeczeństwa na stanowiskach pracą, zasługą i umiłowaniem wiernem tego, co wszystkim najdroższe, zdobytych. Każdy poryw niekarności, to dziś ze zbrodni wszystkich byłaby zbrodnia najpotworniejsza!

Zamiary mierzmy według sił i liczyć się nauczmy, iżby nam nieśmiertelny Adam nie potrzebował przez Choisy'ego usta przypominać: „prawdziwy polak, ani z nim gadać o arytmetyce"!...

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z opery**. Starą „Lucię" donizettowską wybrała sobie wczoraj na popis p. Kamilowa. Utalentowana śpiewaczka studyowała partyę tę dla Warszawy, a więc wykonała ją po polsku... P. Kamilowa postępuje, to rzecz niezawodna; piękny głos jej rozbrzmiewa z większą pewnością, gra też śmielsza się staje. Koloraturowa arya przedostatniej odsłony, wyszła widocznie z dobrej szkoły. Edgara p. Warmutha znamy już dostatecznie. P. Jeromin udaje tu Włocha, z mniejszem wszakże powodzeniem. P. Bernhard „fundował" nam moc swego barytonu, ze szkodą wszakże dla całości *mimu* operowego. *Q.*

— **Repertoar teatralny**: Dziś w piątek po raz pierwszy „Wróg ludu" komedja w pięciu aktach Henryka Ibsena. — W sobotę „Żydówka" opera w 5 aktach Halevyego. Występ pani Ad. Busi i pp. Ig. Warmutha i J. Jeromina.

— „**Wróg ludu**". Właśnie dzisiaj przedstawia scena skarbkowska dramat Ibsena „Wróg ludu", który już przedtem z powodzeniem przedstawiła scena krakowska. Nie zawadzi przeto wspomnieć, iż niedawno temu wyszedł dramat ten w przekładzie polskim jako tomik najtańszego wydawnictwa, jakie posiadamy, a zalecającego się także piękną formą zewnętrzną, dobrym drukiem i pięknym papierem: „Biblioteki powszechnej". Oprócz „Wroga ludu" wyszedł w temże wydawnictwie także inny dramat Ibsena, należący do najgłośniejszych utworów jego, „Upiory". „Biblioteka powszechna" jest na składzie we wszystkich księgarniach, a każdy tomik nabywa się osobno Cena numeru wynosi 12 centów; tomik zawierający „Upiory" jest numerem pojedyńczym, grubszy znacznie tomik, zawierający „Wroga ludu" stanowi numer podwójny.

— Lucyan Kwieciński rozpoczął szereg występów gościnnych na scenie krakowskiej. Na pierwszy ogień poszedł wspaniały jego Gucio. Niezapomnianą tę kreacyę pełnego talentu artysty naszego podnosi wysoko krytyka miejscowa; publiczność w ciągu widowiska przerywała grę gościa hucznemi oklaskami.

Dział ekonomiczny.

— **Z Izby handlowej i przemysłowej.** Taryfę opłat. pobierać się mających na rzecz miasta Radymna za użycie nowej rzeźni miejskiej, nadesłanej Izbie do ocenienia przez starostwo w Jarosławiu, poleciła Izba jako za wysoką, do stosownej zmiany wedle taryfy lwowskiej.

Na cenzorów zaproponowała Izba: A. przy filii austro-węgierskiego banku w Przemyślu: pp. Ign. Frankowskiego, Fran. Gamskiego, Maur. Kruga, Maur. Mestera, Józ. Górniaka, Chaima Wolfa, Atan. Rainera Janeczka, Miecz. Ritterschilda, Zygm. Jana Kalickiego, dr. Leona Tarnawskiego; B. przy ubocznej filii austro-węgierskiego banku w Jarosławiu: pp. Kar. Bartoszewskiego, Nat. Kurzmanna, Berischa Lifschütza, K. Zbyszewskiego, L. Czyńskiego, Lejbę Wahrhaftig, L. Wisłockiego.

Na asesorów handlowych przy sądzie kraj. we Lwowie, zaproponowała Izba pp. Józefa Baczewskiego, Hen. Sokala, Jakóba Stroh, Mojż. Baumanna, Edw. Gebhardta, Karola Schayera, Wład. Gubrynowicza, Ars. Wernera, Ign. Russmanna, Dawida Löwenberza, Jana Ihnatowicza, Edw. Machajskiego, Zygm. Kulkę, Sam. Horowitza, Ign. Frieda, Maur. Jonasza, Jul. Wanga, A. Schellenberga.

Senzalami handlowymi dla produktów rolniczych i spirytusu w mieście Lwowie zamianowano pp. Izyd. Berlsteina, Izyd. Rifczesa i Marka Tennera.

— **W sprawie hodowli bydła.** Sekcya stała kraj komisyi dla spraw rolniczych, zajmowała się sprawą zbadania środków, za pomocą których należałoby podnieść hodowlę bydła w kraju, na jednem z ostatnich swych posiedzeń, na które zaproszono także posła Rutowskiego, jako specyalnego referenta sprawy. W obszernych i gruntownych wywodach uzasadnił p. Rutowski trzy swoje wnioski, mające na celu podniesienie hodowli bydła, a mianowicie wniosek: 1) utworzenie specyalnego funduszu na subwencyonowanie hodowli; 2) wydania ustawy hodowlanej o licencyonowaniu buhai i trzymaniu buhai gminnych; 3) wydania ustawy o przymusowem ubezpieczeniu koni i bydła od chorób i wypadków. Po dłuższej dyskusyi, jaka się na ten temat rozwinęła, powzięto następujące wnioski: 1) Wstawić do budżetu krajowego sumę zł. 50.000, jako stały fundusz pożyczkowy hodowlany, służący do udzielania uboższym gminom bezprocentowych pożyczek na kupno buhai rozpłodowych bez rozdziału kraju na wschodnią i zachodnią Galicyę; 2) wstawiać do budżetu krajowego przez przeciąg lat 10 po 30.000 zł. na środki ku podniesieniu hodowli bydła dla całej Galicyi; 3) wyjednać u rządu takąż samą subwencyę na przeciąg 10 lat po 30.000 zł. na ten sam cel; 4) wezwać rady powiatowe, by ze swych funduszów przyczyniły się do wspierania akcyi podjętej około podniesienia hodowli bydła i 5) przy rozdzielaniu pożyczek uwzględniać na pierwszem miejscu te powiaty, których reprezentacye funduszami swemi przyczyniły się do wspomnianej akcyi. Uchwały sekcyi stałej przedłożone będą, pełnej komisyi rolniczej do zatwierdzenia, poczem przyjdą pod uchwałę Wydziału krajowego.

— **Galic. Tow. kred. ziemskie na Bukowinie.** W niedzielę, 13. bm. odbyło się Wydziału krajowego w Czerniowcach posiedzenie członków Wydziału okręgowego, wybranego dla Bukowiny, a to, celem ukonstytuowania się. Posiedzenie zwołał senior wydziału okręgowego p. Antoni Stawczan Kochanowski, prezydent miasta Czerniowiec. Wydział ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym br. Aleksandra Wassilko, marszałka krajowego, a zastępcą p. Antoniego Stawczan Kochanowskiego. Na temże posiedzeniu uchwalono zwołać na 28. bm. walne zgromadzenie wszystkich bukowińskich członków Towarzystwa, celem wyboru trzech delegatów z Bukowiny, oraz trzech zastępców, na walne zebranie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.

— **Wystawa przemysłu budowlanego.** Towarzystwo Politechniczne we Lwowie postanowiło wziąć inicyatywę w urządzeniu wystawy przemysłu budowlanego, która ma się odbyć w miesiącu wrześniu 1892 r. w gmachu Szkoły politechnicznej. Cel tej wystawy jest dwojaki. Przez nagromadzenie i układ systematyczny jak największej ilości planów, projektów, okazów i modeli ma być przedstawiona produkcya krajowa w kierunku budownictwa miejskiego, wiejskiego i włościańskiego, przez dopuszczenie do wystawy dobrych firm zagranicznych ma być dana sposobność naszym przemysłowcom, aby obznajomili się z postępem, który we wszystkich gałęziach budownictwa poczyniony został w czasie najnowszym. Z obudwu działów wystawy skorzysta nietylko liczne grono pracowników krajowych, zajętych przemysłem budowlanym, lecz także szeroka publiczność, która przekona się naocznie o sposobie wykonywania budowli trwałych, zdrowych i pięknych. W sprawie tej odbędzie się posiedzenie w sali ratuszowej w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie; 2. Wybór przewodniczącego i dwu sekretarzy; 3. Przedłożenie programu wystawy. 4. Wybór komitetu wystawowego; 5. Wybór komisyi lustracyjnej.

Na zaproszeniu są podpisani pp: Józef Franke, Juliusz Hochberger, Jan Lewiński, Ludwik Radwański, Waleryan Dzieślewski.

— **Producenci petroleum w Baku** utworzyli związek, celem wspólnej sprzedaży petroleum za granicą. Jakość towaru zostanie ściśle unormowaną, a ceny będą jednakowe.

— **Loterya** wiedeńskiego towarzystwa sztuk pięknych (Wiener Künstlerhaus). Główna wygrana wartości 35.000 złr. padła na nr. 50.714, druga wygrana wartości 1400 złr. na nr. 33.134, trzecia wartości 600 złr. na nr. 35.943.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj odbył się w Stryju sejmik relacyjny, na którym zdawał sprawę z działalności poselskiej w sejmie p. Klemens hr. Dzieduszycki. Zebranie było wcale liczne a dyskusye gorące. W końcu jednogłośnie uchwalono p. Dzieduszyckiemu votum zaufania. Obszerne sprawozdanie z tego sejmiku podamy jutro.

Z Wiednia piszą nam: Prócz rozpraw na temat traktatów handlowych zresztą cicho. Wszystko nosi na sobie cechę pospiechu i zakończenia sesyi. Gdyby nie niespodzianka Luegera, obrady byłyby się tak cicho toczyły, że trudnoby było skonstatować, kiedy był koniec. Lecz i ta mała burza nie była nią w istocie, bo się po niej powietrze parlamentarne nie oczyściło. Atmosfera bowiem ciągle zamglona i niejasna — i jak się zdaje, zostanie nią do końca. Symptomatycznym objawem jest ta okoliczność, że w dyskusyi nad ustawą finansową na r. 1892 nie brał udziału nikt z lewicy. To dało też powód kilku mowcom z klubu młodoczeskiego, że się wykreślili z listy mowców. Do czegoż bo walka z wiatrakami; dość jeśli Vaszaty Don Kiszota udaje. Jak z telegramu mojego wiadomo, tłómaczą powstrzymanie się lewicy od dyskusyi poważnemi pertraktacyami pomiędzy rządem, a których wynik ma być niespodzianką, jaką hr. Taaffe na gwiazdkę przygotowuje. Różnie o tem mówią, lecz wszystkie pogłoski mają jeszcze zbyt eteryczną cechę i pozbawione są wyraźnych kształtów. Możliwe, że te pogłoski są w pewnym związku z wiadomością o utworzeniu kartelowej większości, o której niedawno temu pisaliście.

Na wczorajszym bankiecie, urządzonym przez klub Hohenwarta, było około 20 polskich deputowanych, tudzież minister Zaleski.

Wszystkie pisma staroczeskie wyrażają swe oburzenie z powodu mowy Gregra w Izbie posłów i czynią stronnictwo młodoczeskie odpowiedzialnem za złe następstwa, jakie mowa ta mieć może dla narodu czeskiego.

W rajchstagu niemieckim przyjęto wczoraj traktaty handlowe w drugiem czytaniu. W toku dyskusyi wyraziło kilku mowców obawę o refakcye ze strony Austryi. Kanclerz Caprivi odpowiedział, że wierzy w dotrzymaniu słowa ze strony Austryi. Trzecie czytanie nastąpi dzisiaj.

Pruski generał Leszczyński ogłosił w *Deutsche Revue* artykuł wojskowy, w którym nadzwyczaj chwali armię austryacką. Armia niemiecka, podług zdania Leszczyńskiego, nie była nigdy tak silną, jak obecnie, natomiast armia rosyjska dużo posiada braków.

Senat francuski przyjął cały projekt taryfy cłowych. Izba posłów zezwoliła na utworzenie samodzielnej armii kolonialnej.

Komisya włoskiej Izby posłów przyjęła wszystkie traktaty handlowe.

Jeneralny gubernator Krety wydał z powodu ciągle popełnianych morderstw zapowiadany okólnik, w którym wzywa władze, by na przyszłość każdy, kto dopuści się morderstwa z jakiejkolwiek pobudki, był karany śmiercią. Mudir (urzędnik gminny) któryby w przeciągu dziesięciu dni nie wyszukał mordercy, a przynajmniej wskazówek jego dotyczących, w przeciągu godzin 24 winien być usunięty.

W senacie Stanów Zjednoczonych wniósł senator Gallinger projekt ustawy, zarządzający usunięcie ze służby państwowej wszystkich cudzoziemców, a oraz wykluczający ich na przyszłość od urzędowania.

Rada państwa.

(Telegramy „Gazety Narodowej.")

Wiedeń d. 18. grudnia. Na posiedzeniu wczorajszem Izby posłów, w dalszym jego ciągu po dep. Mengerze, zabrał głos p. Herold. Widocznym zamiarem jego było zatrzeć niekorzystne wrażenie mowy Gregra. Mowca ostrzega przed przywodzeniem patryotyzmu, jak broni tam, gdzie patryotyzm nie jest rzeczowym argumentem; rozlicza rzeczowo kwestyę prawa państwowego Czech, i ich prawno-państwowego stanowiska i dowodzi, że królestwu czeskiemu należy się takie same stanowisko prawnopaństwowe jak Węgrom.

Czesi są lojalni i przywiązani do korony, ale nienawidzą centralistycznego państwa a właśnie, widząc, że naczelnik państwa otoczony jest złymi doradcami, dają otwarcie wyraz swemu niezadowoleniu. Mowca rozbiera obszernie „ugodę", która skłonna jest raczej do podburzenia jednej narodowości na drugą, jak do pogodzenia ich ze sobą. Spokoju nie zażyją Czechy, jak długo sprawa ta nie zostanie usuniętą raz na zawsze z porządku dziennego. — Następnie przemawiał jako referent Plener, i wyraził ubolewanie, że ks. Schwarzenberg niedosyć ostro potępił Gregra; mowca zwalczał „prawa korony czeskiej" zapowiadał, że Niemcy nie odstąpią od t. z. ugody, usiłował wreszcie dowieść, że cała kultura Czech jest wyłącznie dziełem Niemiec. W końcu swej mowy wyraził nadzieję, że wobec skrajnych ataków młodoczeskich wszystkie stronnictwa umiarkowane pójdą ręka w rękę.

O g. 5 odbyło się posiedzenie wieczorne, na którem przyjęto budżet w trzeciem czytaniu. Następnie zamknął wiceprezydent Chlumecky posiedzenie życzeniem wesołych świąt i zawiadomił, iż następne posiedzenie odbędzie się d. 8. stycznia.

Wiedeń d. 17. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi cłowej oświadczył ks. Liechtenstein, że głosować będzie przeciwko traktatowi z Niemcami, ponieważ traktat ten rujnuje przemysł wiedeński, zresztą Niemcy mają również zamiar postarać się o dogodności dla zboża rosyjskiego i amerykańskiego.

P. Rosenstock bronił traktatów, żądał atoli w interesie ludności galicyjskiej, ażeby granicy rumuńskiej nie otwarto dla dowozu mięsa do Austryi. Przemawiali jeszcze inni, poczem posiedzenie odroczono do dzisiaj.

Wiedeń d. 18. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi cłowej, p. Schwab podniósł ścisłe oddziaływanie wzajemne pomiędzy rolnictwem a przemysłem, a nawet po części wspólność ich interesów. Takie stanowisko jest najodpowiedniejsze do oceniania traktatów handlowych. Mowca wyraża życzenie, ażeby jak najrychlej zawarte zostały także traktaty z państwami wschodniemi.

Radca sekcyjny Wittek, jako komisarz rządowy oświadcza, że jeśli w dyskusyi podniesiono jako okoliczność dla Austryi niekorzystną, że Niemcy posługiwać się będą w swym handlu wywozowym na Wschód niższemi taryfami na kolejach austro-węgierskich, to wobec tego dla Austro Węgier przedstawia się wielka korzyść w wywożeniu pod temi samemi warunkami na kolejach, prowadzących ku północy i zachodowi, swego cukru i zboża. Co do refakcyj, rząd postępować będzie w duchu jak zajwiększego ich ograniczenia.

Pos. Manthner wnosi rezolucyę na korzyść ceł od wywozu słodu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 18. grudnia. *Nowa Presse* rozbierając czynność parlamentarną z ostatniego okresu, powiada: Nie dopisała ona w niczem wytyczonej przez rząd marszrucie. Stronnictwa skrajne przy każdej sposobności rozbabrywały kwestye polityczne. Nawiązując do wczorajszej mowy Plenera, pisze *Nowa Presse* co do położenia parlamentarnego: Postawiony przez rząd program rządzenia bez większości albo o większości trójnożnej jest niemożliwym. Niepodobna też z reprezentacyi ludności wykluczyć wszelką politykę. Możliwem atoli jest zespolić te stronnictwa, które stoją na gruncie konstytucyi i wzmocnienie państwa za cel sobie mają. Tę drogę wskazuje sesya, i pozostawiłaby ona wspomnienia mniej smutne, gdyby się na nią już bardzo dawno było wstąpiło.

Dodatkowo podaje *Nowa Presse* następującą wiadomość: Konieczność wyklarowania położenia parlamentarnego spowodowała hr. Taaffego do zniesienia się z Plenerem i Chlumetzkim. Wynik jest ten, iż Taaffe oświadczył się przewódzcom lewicy z zamiarem zaproponowania cesarzowi, aby jednego z członków lewicy ministrem bez teki zamianował.

Wiedeń d. 18. grudnia. Dzisiejszą wiadomość o zamierzonych zmianach w gabinecie uzupełniają dalsze pogłoski, jakie przyniosły dzisiejsze dzienniki wieczorne (t. zw. „Abendblätter"). Opiewają one w ten sposób, że rokowania między Chlumeckym, Plenerem i Taaffem nie doprowadziły jeszcze do żadnego konkretnego rezultatu. Rokowania te mają trwać już cały tydzień, we czwartek zaś odbyła się wielka konferencya, podczas której Taaffe z hr. Hohenwartem a następnie w obecności ministra Prażaka z reprezentantem Czechów morawskich, dep. Fanderlikiem toczył narady, w skutek czego nawet powstała pogłoska, że do nowej większości przystąpi także wielka część klubu Hohenwarta i Czechów morawskich. Jak słychać pomiędzy kandydatami na ministra ze strony lewicy, Plener nie jest wymieniony, głoszą nawet, że Plener złoży swój mandat i usunie się od życia politycznego. Prócz posady ministra także w niektórych specyalnych ministerstwach fachowych mają być posady raadców dworu i szefów sekcyi obsadzone z pośród członków lewicy. Na razie są to wszystko jeszcze pogłoski pozbawione wszelkiej uchwytnej postaci.

Wiedeń d. 18. grudnia. Według *Nowej Pressy* zdaje się, że ani Plener ani Chlumecky nie są pomiędzy kandydatami na ministra.

Wiedeń dnia 18. grudnia. Półurzędowa *Presse* stwierdza, że istotnie pomiędzy Taaffem a Plenerem i Chlumeckym odbyły się konferencye, których wynik nie jest jeduak dotychczas wiadomy.

Berlin d. 18. grudnia. *Nordd. Allg. Ztg.* dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej, że doniesienie dzienników, jakoby cesarz Wilhelm z wiosną udać się miał do Bukaresztu, nie ma najmniejszej podstawy.

Paryż d. 18 grudnia. Półurzędowy *Temps* pisze o mowie Gregra w Radzie państwa, że nastroszona jest przesadą.

Półurzędowy *Temps* lamentuje w artykule wstępnym, że Francya jest na tej drodze, iż cywilizowane narody niejako wykluną ją ze swego społeczeństwa, z powodu jej polityki cłowo-handlowej. Francya nie chciała znać reszty świata, teraz świat jej znać nie chce. Niegdyś francuzki geniusz wolności cały świat opromieniał, teraz odbierają mu pochodnię z rąk Niemcy. Narody, pragnące postępu i wzajemnej płodów wymiany, zwrócą się na przyszłość ku Niemcom.

Petersburg d. 18. grudnia. Jak słychać, tegoroczne manewry zimowe odbędą się w Lubelskiem, gdzie się 80 000 wojska zgromadzi.

Rzym d. 18. grudnia. Ciągle słychać o podaniu się ministra sprawiedliwości do dymisyi, na razie jednak wydaje się, że podanie jego będzie odrzucone.

Bern d. 18. grudnia. Przy ostatnich rokowaniach handlowych oświadczyli delegaci niemieccy, że nie podpiszą traktatu ze Szwajcaryą dopóty, dopóki nie dojdzie do ugody między Austryą a Szwajcaryą.

Madryt d. 18. grudnia. Komunikat ministeryalnej *Epoki* oświadcza, że wszelkie rokowania handlowe z Francyą na podstawie francuskiej taryfy minimalnej, są niemożliwe. Hiszpania musi przystąpić do środkowo-europejskiego związku cłowego.

Londyn d. 18. grudnia. Zmarł książę Devonshire, ojciec lorda Hartingtona, który przeto musi wstąpić do Izby lordów. Liberalni unioniści tracą w nim jednego z najpoważniejszych przewódzców, a zapewne też do Izby posłów wybrany zostanie na jego miejsce gladstonista.

Lord Dufferin obejmie swoją posadę ambasadora w Londynie dopiero z końcem stycznia. Następcą jego w Rzymie zostanie zapewne sir Morier, ambasador w Petersburgu, któremu nie służy klimat petersburski.

Wiedeń dnia 18. grudnia godz. 1 min. 48 po południu Akcje kredytow- 283·25 Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 326—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 151·50. Akcje Unionbanku 222 75. Akcje kolei Karola Ludwika 205·75. Akcje kolei Północnej 280·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84·25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 280·75. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 240·50. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 197 50 Losy komunalne wiedeńskie 153 50. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 158 50 Galic. oblig. indemn. 104 50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 224·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 197·— Akcje Bankvereinu 106 25. Rosyjski rubel papierowy 116·—.

4²/₁₀% renta wspólna 92·40. 5% renta austr. papierowa 102 30. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105 30. 5% renta węg. papierowa 101·25 Napoleondory 9 36. Marki niem. 57·97.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 18. Grudnia (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	208 50	206·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 200 zł. w	239—	242·—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	315—	320·—
Banku kredyt galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·30	101·—
" " " 5% wyl. 10% pr.	107 50	108·20
" " " 4½% los w 50 lat	98 40	99 10
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—	—
" " " 4%	96 70	97 40
" " " 4% los. w 41½ l.	95 10	95 80
" " " 4½% los. w 52 l.	99 40	100·10
" " " 4% los. w 56 lat.	94·60	95·30
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 8%	55·—	57·—
" " " (d. 5%) 2½%	53·50	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 30	105·—
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92 15	92 85
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·70	101·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1878 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1888 4½%	97·60	98.30
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 50	—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1 32
Rubel rosyjski papierowy	1·15	1·17
100 marek niemieckich	57 75	58·25

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 grudnia.

Hotel Centralny. A. Flor z Pragi. B. Wysocki z Cerniowiec. Dr. I. Byk z Sambora. T. Dybowski z Tarnowa. K. Czerny z Krakowa. S. Sokołowski z Dubiecka. M. Rossokowski z Tarnowicy. M. Kleinlercher z Wiednia. M. Horodyski z Tłumacza.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Bronisław Skałkowski

były asystent i operator kliniki prof. Dr. CHROBAKA w Wiedniu

ordynuje od 3 do 5, dla ubogich od 8 do 9

544 **Lwów, Piekarska l. 4.**

Dr. Emil Wechsler

lekarz chorób wewnętrznych

specjalista w chorobach żołądka i jelit

po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Ozera we Wiedniu, ordynuje od 3—5

525 **we Lwowie plac Bernardyński l. 15.**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fournier i Besnier w **Paryżu**, Lassara **w Berlinie** i Koposiego w **Wiedniu**, zamieszkał przy ulicy Sobieskiego 10. (dom przechodni z ulicy Wałowej l. 9).

375 Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Główny skład we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem. Cena 70 ct. 567

Zdjęcia i powiększenia fotograficzne

aż do naturalnej wielkości

wykonywa

Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 18.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich naszych sz. prenumeratorow „Nowiny literackie", podawane przez księgarnię H Altenberga we Lwowie, w hotelu Europejskim.

5

DAPHNE.

Wedle

„A Diplomat's Diary by Julien Gordon".

(Ciąg dalszy).

Cóż było na to odpowiedzieć? Niepożądane te ćwiczenia niezbyt mi się podobały. Przeciwnie rzecz się miała co do samej pani Natalii. Ubrana w ciemną, skromną, gładką sukienkę, zaznaczając tylko w lekkich konturach prześliczne jej kształty, wydawała się o wiele ponętniejszą, niż ostatniej nocy w tiulach i trykotach. Na zmysły nasze silniej zawsze działa to, czego się tylko domyślamy, co odgadujemy, niż to, co widzimy.

Dziś dopiero zrozumiałem całą tajemnicę jej powodzeń. Dla niektórych mężczyzn nie ma nic bardziej pociągającego, jak połączenie pięknych wdzięków kobiecych, z miną i gestami ulicznego chłopaka.

Oparła główkę na swej prześlicznej, wypieszczonej, a małej jak u dziecka rączce i patrząc mi kokieteryjnie w oczy dodała:

— Mówią, że damy wielkiego świata lubią gdy się z niemi obchodzić *à la légère*; ale my — zawachała się szukając odpowiedniego wyrazu — my artystki, umiemy cenić ludzi dystyngowanych, którzy nas rozumieją, którzy obchodzą się z nami z pewnym szacunkiem.

— Już to prawdę powiedziawszy, wzrok kobiety — rozumie się pięknej — zawsze działał na mnie magnetyzująco. A nadto czyjeż ucho nie jest skłonnem do słuchania podchlebstw i to z ładnych wychodzących usteczek, — Nie! Za każdą cenę muszę się oprzeć tej pokusie; wszakżem nie młokos by się awanturować z pierwszą lepszą baleriną i popełniać szaleństwa, których skutki obliczyć trudno. Nie! niechcę. Będę jej unikał jakby jakiej choroby.

— No, ale cóż będzie z tym pojedynkiem? — spytałem szorstko udając że nie widzę jej wyzywających spojrzeń.

— Ach tak! — Pojedynek! — O czem że to ja mówiłam przed chwilą? i uśmiechnęła się filuternie.

— Nie widziałem w życiu nic roskoszniejszego nad uśmiech Natalii.

— Mówiłaś pani, ciągnąłem zupełnie poważnie i seryo, że młody d'Aubilly jest zgubionym, jeżeli pojedynek przyjdzie do skutku i że nie mamy czasu do stracenia. Udam się natychmiast do ambasadora francuskiego, i z nim się naradzę co czynić, by do starcia nie dopuścić. Ten młody człowiek, gdy panią obraził był pijanym i wątpię byś pani chciała widzieć go za to ukaranym. A zresztą, dodałem z galanteryą, i pani ponosisz cząstkę winy, nie on bowiem pierwszy, którego widok jej wdzięków wyprowadził z równowagi.

Podniosłem się i przypasałem szpadę.

— Cóż to, chcesz się pan mnie w ten sposób pozbyć? — spytała zdziwiona. — I nie żąda pan, bym... tu znów kiedyś przyszła? Jesteś pan zbyt ostrożnym i wyrachowanym. Fe, nie lubię takich ludzi.

— Aczkolwiek jestem silnym i umię nad sobą panować, jednakże są próby tak niebezpieczne, na które wolę się nie narażać — odpowiedziałem biorąc czapkę i popychając ją niemal ku drzwiom.

Widziałem, że ją postępowanie moje bardzo ubodło. Nałożyła swą sylskinową czapeczkę i wyszła. Nagle, już na schodach będąc, odwróciła swą główkę i energicznie zawołała:

— Ale przyszłym razem... zostanę dłużej. Bądź pan pewnym.

Gdy się już drzwi za nią zamknęły, poszedłem do sypialni, zmyłem twarz zimną jak lód wodą, a czując pozostały po niej zapach perfum, poleciłem, wychodząc, całe pomieszkanie dokładnie wywietrzyć.

Ten łotr August, gdym mu ten rozkaz dawał, uśmiechał się nieznacznie, a w oczach jego czytałem zdziwienie, że w moim wieku mogę mieć jeszcze znajomości z ładnemi kobietami. Widocznie uważał, żem już pani Natalii nie wart. Jacy ci młodzi zarozumiali i jak na nas starszych z góry patrzą.

Na ulicy spotkałem Berga, który mnie zapewnił, że cała sprawa już załagodzona. Wdał się w to ambasador i skończyło się na przeprosinach.

— Bo czyż się warto bić o taką kobietę — mówił. — Ale przyznać trzeba, że prześliczna. Strogonoff ślepo w niej zakochany. Powinieneś pan wejść z nią w bliższą znajomość. Mówią, że zna masę tajemnic państwowych.

— Wolę postarać się je zbadać mniejszym kosztem — odparłem, śmiejąc się.

— Tiens! Wiem, już wiem, żeś nie do zdobycia, żeś nie czuły na wdzięki kobiet. Sława ta cię to wyprzedziła. Śmiał się Berg.

Zmieniłem czemprędzej temat rozmowy, który stawał się już niebezpiecznym. Po krótkiej chwili zaproponowałem przejażdżkę po kanale Fontanka, gdzie o tej porze spotkać można cały wielki świat Petersburga. Zaraz na początku spaceru, pomknęły obok nas sanki posła amerykańskiego, zaprzęgnięte trójką prześlicznych karych orłowów, powożonych przez izwoszczyka olbrzymiego wzrostu. Siedział w nich mężczyzna w którym natychmiast poznałem p. North, reprezentanta Stanów Zjednoczonych, znanego mi z lat dawnych, a obok niego jakaś kobieta o ile mi się zdawała lat średnich, tak otulona futrem, że twarzy jej rozpoznać nie mogłem. Spotkanie to przypomniało mi, że jutro dzień przyjęcia w poselstwie amerykańskiem i że będę musiał tam być celem przedstawienia się.

Cierniem zawodu dyplomatycznego są ciągłe etykietalne wizyty ex officio u ludzi, którzy mnie nic a nic nie obchodzą. Składa się je nie osobom tylko ich stanowiskom. Zrazu bawi to, ale á la longue męczy i nuży. Wracając do państwa North wiem, że są to ludzie nader mili i o manierach wielkoświatowych; ale żeby byli i najnieznośniejsi 15 minutową wizytę musiałbym im jutro złożyć i być równie uprzejmym.

Wszak uprzejmość tak mało kosztuje. — Przepraszam, udana uprzejmość kosztuje nieraz nader wiele, ot na przykład moja dla pani Natalii.

— O moja pani ze mną nie tak łatwo. Nie będę zabawką w rękach zepsutej kobiety. Wiem że podrażniłem twą próżność; zapewne przemyśliwasz teraz nad sposobami podbicia mnie. — Nie! nie ujrzysz mnie w swych więzach. Wielbiciele którzy dzisiejszej nocy obsypią ją kosztownościami i kwiatami, wydadzą się jej śmieszni i głupi. Gdybym tylko zechciał, wszyscy musielibyście ustąpić mi miejsca, gdyż byłem na jej wdzięki niewzruszony. Jesteś nie łatwym do zdobycia, myśli sobie pani Natalia, ale mnie się nie oprzesz. Gdyby to o tem pamiętali mężczyzni — a cóż dopiero kobiety.....

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KUCHARZA i KLUCZNICY poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający Zakład klimatyczno-wodoleczniczy „Marjówka" koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie, ulica Brajerowska 10.

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. 224

Poszukują umieszczenia:

Nadleśniczy z wyższem egzaminem człowiek wielce inteligentny i rutynowany w swem zawodzie, z bardzo dobrymi rekomendacjami.

Rządca ekonomiczny który złożył dowody swoich zdolności w kilku majątkach większych, z których też posiada najchlubniejsze rekomendacye.

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5, I. p. udzielić może wszelkich informacyj o tych kandydatach. W Biurze poszukują **ekonomów kawalerów i pisarzy ekonomicznych.** Panowie kandydaci nadesłać zechcą swoje odpisy świadectw. 3091

Kamienie młyńskie francuskie
i Toozaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
2889 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Egzaminowanego 3080
leśniczego
potrzebuje od 1. stycznia 1892 Zarząd dóbr brzeżańskich w Rożu poczta Brzeżany. Nieprzyjęte zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi.

3086
Osoby
każdego stanu, któreby się chciały zająć rozprzedażą pewnego artykułu spożywczego, mogą być zaangażowane przez pewien renomowany dom handlowy. Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy adresować: **J. B. S., Neusatz, poste restante.**

Na św. Mikołaja i na drzewko!
34-krotnie premiowana parowa fabryka pierników i sucharków
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
poleca **Figurki piernikowe** ozdobnie ubierane po 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, 15, 25, 50 ct. za sztukę. Pierniki na sztuki w eleganckich paczkach, sucharki w rozlicznych gatunkach, obwarzanki (25 sztuk 10 ct), ciastka deserowe, herbatniki, biszkokty, ożki z masą migdałową Gau-Gau. Wyroby fabryki są do nabycia po cenach fabrycznych we własnych składach: *Lwów* Halicka. *Kraków* Sukiennice, *Przemyśl* Franciszkańska, *Jarosław* Wola, *Wiedeń* Mariatheresienstr. 1. *Praga* Eisengasse 12, jakoteż we wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. Zamówienia do fabryki jakoteż do filij załatwiają się bezzwłocznie. 3083

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez
Centralne
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika 11. 2717

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga
Plato v. Reussnera
NAJLEPSZA METODA
do nauczenia się **bez nauczyciela** czytać, pisać i rozmawiać po niemiecku **w 3 miesiącach**, po angielsku **w 24 lekcjach.** Cena metody niemieckiej kurs niższy 80 ct., kurs wyższy 2 złr. 10 ct., zeszytami po 15 ct. — Komplet t. j. oba kursa razem złr. 2·60. Metoda angielska z wymową, kurs niższy 90 ct.
Najlepszy
Elementarz polsko-niemiecki
z wymową, z 14 wzorkami pisma i 200 rycinami po 47 ct., 28 ct., i 14 ct.,
Najnowszy
ELEMENTARZ POLSKI
z 20—40 wzorkami pisma, rysunków i rycinami (obrazkami) razem 340 figur, tudzież ze wskazówkami pedagogicznemi, oprawny po 35, 28 ct., broszurowany po 20. 14 i 7 ct.
Powiastki polsko-niemieckie 28 ct.
Powieść **Ali Baba i 40 zbójców** 20 ct.
Powieść **Myśliwi Giemz** 14 ct.
Główny skład w księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie. 3016

Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia) **szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 50 ct. Sprzedaja we Lwowie: Piotr Mikolasch apt., Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W. Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Tarnowie Stanisław Pawłowski apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt.; w Stryju Wojciech Komorowski apt., Leon Gärtner apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 166.
Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu"
Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco.

Papugi młode
do sprzedania. Para 15 zł., sztuka 8 zł. Lwów, ulica Czarneckiego l. 3. Tamże do sprzedania akwarjum.

Rządca dóbr
poddany tutejszy, w sile wieku, z małą rodziną, we wszystkich gałęziach z zarządem większych dóbr połączonych, tak teoretycznie jak praktycznie wykształcony, a który zarządzał samodzielnie z dobrymi rezultatami przez lat 15 większym majątkiem tu w Galicyi, powołać się mogący na rekomendacye wielu znanych w kraju osobistości — poszukuje od 1. kwietnia 1892 r., odpowiedniej posady na zwykłych warunkach lub i na tantiemę. Bliższych informacyj udziela z grzeczności dr. A. Bieńkowski, w Redakcyi *Gazety Narodowej*, do którego także łaskawe oferty adresować się uprasza. 3043

NAJTAŃSZA ILLUSTRACYA POLSKA
BIESIADA LITERACKA.
Zajmuje się literaturą, sztuką, krytyką, wychowaniem, gospodarstwem, przemysłem, sprawami bieżącemi, polityką.
Dobro moralne i materjalne **rodziny** jest głównym celem pracy *Biesiady.*
W roku 1892 prenumeratorowie całoroczni *Biesiady z Dodatkiem powieściowym* otrzymają wielce zajmujące dzieło p. t.: **SIŁA WOLI.**
Cena w Galicyi:
Biesiada Literacka bez *Dodatku powieściowego* rocznie złr. 7·50, półrocznie złr 3·75, kwartalnie złr. 1·30
Z *Dodatkiem powieściowym* rocznie złr. 10, półrocznie 5, kwartalnie 2·50.
Cena w W. Ks. Poznańskiem:
Biesiada Literacka bez *Dodatku powieściowego* rocznie marek 12, półrocznie marek 6, kwartalnie marek 3.
Z *Dodatkiem powieściowym* rocznie marek 16, półrocznie 8, kwartalnie 4.
lub w walucie rosyjskiej podług ceny prowincyonalnej.
Numery okazowe i prospekty *Biesiady Literackiej,* stosownie do żądania przesyłamy bezpłatnie.
Adres do Redakcyi *Biesiady Literackiej* wprost:
„w Warszawie, Chmielna 26."

Od 50 lat istniejąca firma
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33
najdawniejszy
magazyn sukna i towarów wełnianych
ma zaszczyt zawiadomić, że po rozszerzeniu swoich składów, w parterze i na pierwszem piętrze, powiększył jeszcze i tak obfite dotąd zapasy sukna, z któremi nadal poleca się łaskawym względom.
Nowości na sezon jesienno-zimowy.
Próbki na żądanie.
920

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
księgarni, składu nut i ekspedycyi czasopism 3076
W. HOSCHEKA I SPÓŁKI
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
W. hr. ŁOŚ: **Z różnych pułków,** nowele i opowiadania, 2 tomy, Cena złr. 2·40.
KORDJAN UJEJSKI: **Pierwiosnki.** Obrazek w jednym akcie wierszem, z ilustr. Radziejowskiego. Cena 1 złr.
KAZIMIERZ ROJAN: **Tymko Medier,** Powieść współczesna. Cena 2 złr.
Dr. ALEKSANDER SEMKOWICZ: **Walka o monarchią 1288 do 1294.** Ustęp z dziejów piastowskich. Cena 60 ct.
Również polecamy nasz obficie zaopatrzony skład w książki na **podarunki gwiazdkowe** dla dzieci, dorosłych i młodzieży.
Katalog książek rozsyłamy na żądanie **bezpłatnie.**

Dnia 28. listopada b. r. otworzyliśmy
we Lwowie, plac Marjacki, hotel Europejski
FILIĘ KRAKOWSKIEJ FABRYKI
wyrobów introligatorskich
i wykonywamy wszelkie roboty wchodzące w zakres introligatorsko-galanteryjny, pod osobistym kierunkiem naszego wspólnika p. M. Żenczykowskiego.
M. Żenczykowski i Sp.
3054 Fabryka wyrobów introligatorskich w Krakowie.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*
Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
TUTKI CYGARETOWE
z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.
Fabryką Tutek, plac Marjacki l. 8.

APTEKA „ZUM GOLDENEN REICHSAPFEL" **J. PSERHOFERA** **I. Singerstrasse 15** w Wiedniu
Pigułki krew przeczyszczające zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami", powszechnie znane jako bardzo skuteczny środek lekko rozwalniający.
Od wielu lat pigułki te będące w użyciu i zalecane przez znakomitych lekarzy, stąd też nie wiele znajduje się domów, w którychby nie miano ich zawsze pod ręką.
Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek 1 zł. 5 ct.,** za zaliczką złr. 1·10 bez opłaty porta.
Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny, wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 ruloniki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rulony zł. 4·40, 5 rul. zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)
Upraszamy wyraźnie żądać: **„J. Pserhofera przeczyszczających pigułek",** pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko **J. Pserhofer,** i to **w czerwonym kolorze.** 2952

Balsam przeciw odmrożeniu
J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.
Sok z babki, przeciwko katarom, chrypce i kokluszowi, flaszeczka 50 ct.
Amerykańska maść gośćcowa
tygielek złr. 1·20.
Proszek przeciwko pocieniu się nóg
cena pudełka ct. 50, franco ct. 75.
Balsam przeciwko wolom
flakon ct. 40 — franco ct. 65.
Esencja życia (Krople pragskie)
1 flaszeczka ct. 22.
Cudowny balsam angielski
flaszka ct. 50.
Proszek flakierski przeciw **kaszlom**
1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.
Pomada chinowo-taninowa J. Pserhofera
najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.
Uniwersalny plaster profesora Stendel
tygielek ct. 50 franco ct. 75.
Uniwersalna sól przeczyszczająca
W. Bullricha, wyborny środek przeciw złemu trawieniu pakiet złr. 1.
Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone. Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.
Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

Nowość!
WODA
MARSZAŁKOWSKA
wynalazku
Jana Ihnatowicza
flakon 50 ct. i 1 złr.
Nowość!
Nowość! Nowość!

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz fundacyj pobożnych
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. na list przesyłkowy.

Najtańsze źródło do nabycia
wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:
okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.
Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).